

DZIEN BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dziś 10 str.

Redaktor przyjmuje
odciski od godz. 10-12 w pol.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza

Konto czekowe P. K. O. Nr. 205 102

Cena numeru
w Bydgoszczy gr 20
i na prowincji

Rekopisów Redakcja nie zwraca

Redakcja i Administracja: Mostowa 6, Tel. 22-18

Tel. Redakcji
dzienny 22-18
nocny 16-80

Rok III.

Bydgoszcz, czwartek 19 maja 1932

Nr. 113

Alarmy o puczu polskim w Gdańsku tylko straszakiem w rękach podżegaczy

Tak stwierdza a nawet berliński „Vorwärts“

Berlin, (PAT). „Vorwärts“ w artykule pod tytułem: „Gdańsk nie jest winien. Dlaczego nie grozi wkroczenie wojsk polskich?” polemizuje z ogłoszonymi przez siebie głosami rzekomych znawców stosunków polskich, utrzymujących, że Gdańsk spotkać ma ten sam los, co Wilno oraz że lada dzień może nastąpić zbrojna okupacja Gdańska.

Dziennik socjal-demokratyczny przypomina przy tej okazji alarmy, które ukazały się w prasie angielskiej o rzekomo agresywnych zamiarach Polski i przytacza opinie, wielokrotnie powtarzaną w Berlinie, że wszelkie akty agresji ze strony Polski w stosunku do Gdańska dotkną nie tylko Gdańszczan, lecz stanowiąc będą również prowokację w stosunku do Rzeszy Niemieckiej. Zaostrenie napięcia stosunków między Gdańskiem a Polską stanowi również zaostrenie stosunków między Rzeszą i Polską — pisze „Vorwärts“, a to znowu pośrednio oddziaływa na ogólną politykę europejską, zwłaszcza na stosunki niemiecko-francuskie. Dziennik zaznacza dalej, że rząd polski nie może mieć żadnego interesu w okupowaniu Gdańska. Fakt ten uznają również i koła niemieckie, które nie można podejrzewać o jakiegokolwiek przyjazne stosunki wobec Polski. „Vorwärts“ podaje dwa powody, dla których każdy odpowiedzialny polityk polski musi uważać zdaniem dziennika alarmy gdańskie za oszustwo: 1) okupacja Gdańska odbiłaby się ujemnie na Gdyni. Cała inwestycja włożona w nią straciłaby wszelką wartość i 2) zasadniczo otwartą zostałaby dyskusja na temat rewizji granic w dolnym biegu Wisły. W ten sposób zniweczone byłoby dzieło polskiej polityki gospodarczej i główny cel polskiej dyplomacji.

W sprawie jakiegokolwiek ewentualnej samodzielnej akcji nacjonalistów polskich lub związków wojskowych, dziennik stwierdza, że dziś nic nie mogłoby nastąpić bez wyraźnej woli i zgody Marszałka Piłsudskiego. Ta okoliczność podnosi odpowiedzialność rządu polskiego, zmniejsza jednak niebezpieczeństwo zajęcia czegokolwiek niezgodnie z jego wolą. Nawet wyrobieni politycznie przywódcy prawicow w Polsce

wiedzą, że wysuwane przez nich żądania aneksji Gdańska zmieniło również swe zasadnicze znaczenie, gdyż wsze lie żądania zmiany obecnych granic stały się hasłem antypolskiej polityki. Dziennik konkluduje wobec tego, że ALARMY O PUCZU POLSKIM W GDAŃSKU SĄ TYLKO STRASZAKIEM W RĘKU ZAWODOWYCH PODŻEGACZY i zastrzega się jednak, że nie należy wobec tego liczyć na jakies złagodzenie się stosunków polsko-gdańskich. Liczne konflikty prawne wskazują na coś wręcz przeciwnego. Rozbudowa portu gdyńskiego będzie zdaniem dziennika niezawodnie nadal kontynuowana,

lecz właśnie z tego powodu polityka polska jest dziś dalsza od myśli zagarnięcia Gdańska, aniżeli kiedykolwiek indziej.

... „Daily Express“ zaś dalej bredzi

Londyn, 18. 5. (PAT.). „Daily Express“ znowu zamieszcza nieprawdopodobne brednie Greenwala z Gdańska o tem, jak Gdańsk jest otoczony ze wszech stron wojskiem polkiem. Cały artykuł Greenwala znowu ujęty jest w formę sensacji i zawiera mapy Gdańska, Polski i korytarza oraz granic niemieckich. Żadnego powoływania się na wysokiego komisarza Ligi Narodów tym razem w artykule niema.

Z pobytu p. min. Zarzyckiego w Gdyni i na wybrzeżu

Jak już wczoraj donosiliśmy p. Min. Przem. i Handlu Zarzycki, w towarzystwie kom. gen. Rzpłitej w Gdańsku p. min. Pappée, p. wojewody pomorskiego Kirtiklisa i dyr. dep. morsk. p. dr. Hilehena wziął udział w uroczystości poświęcenia „Lublina“, poczem odbył na nowo poświęconym statku podróż próbną na pełną morza poza półwysep helski. W czasie jazdy p. Minister oraz towarzyszący mu dygnitarze oglądali statek i jego urządzenia. P. Minister wydał o konstrukcji „Lublina“ jak najpochlebniejszą opinię, stwierdzając, że jest doskonale dostosowany do potrzeb i zadań linii, którą będzie obsługiwał. Aezkolwiek statek jest mniejszy od pozostałych statków Polsko-Brytyjskiego Tow. Okrętowego, „Premjera“, „Warszawy“ i t. d., to jednak dzięki odpowiedniemu rozmieszczeniu ładowni, może pomieścić więcej nawet towarów, aniżeli tamte.

W dniu wczorajszym, w godzinach rannych p. Minister w towarzystwie p. dyr. Hilehena i p. wice-kom. Bederskiego odbył konferencję

z prezydjum Izby Przem.-Handlowej w Gdyni w osobach prezesa, p. konsula Korzona, wiceprezesów pp. Byczkowskiego i dr. Smolenia oraz dyrektora p. Krupskiego. Po konferencji p. Minister zwiedził Miejskie Zakłady Elektryczne, stację rozdzielczą na Grabówku oraz stację przepompowań ścieków, poczem o godz. 12.30 z przystani Yacht-Klubu udał się statkiem „Jadwiga“ na Hel. Wraz z p. Ministrem wyjechali na półwysep pp. dyr. Hilehen, naczelniczy wydziałów Rostkowski i Radzimiński, dyr. U. M. Poznański, nac. wydz. adm. wyższego Łęgowski i dyr. „Żegluga Polskiej“ Rummel.

W Helu p. Minister zapoznał się ze strażnikami, wyrządzone przez ostatnią zimę i omówił z towarzyszącymi mu panami środki zapobiegawcze na przyszłość, następnie zaś udał się statkiem do Jastarni, skąd koleją do Wielkiej Wsi i dalej samochodem aż do Karwi. Wieczorem p. Minister wrócił do Gdyni, skąd pociegiem pospiesznym odjechał do Warszawy.

Prusy Wschodnie muszą być „bastionem przeciw zalewowi słowiańskiemu“

Królewiec, 18. 5. (PAT.). Na otwarciu zjazdu związku popierania niemieczyny zagranicą, który odbył się w czasie Zielonych Świąt w Elblągu, zastępcą starosty krajowego dr. Bezenberger powiedział m. in. co następuje: Rzesza Niemiecka może istnieć tylko wtedy, gdy Prusy Wschodnie pozostaną w tem, czem były przez szereg stuleci, to znaczy BASTJONEM PRZECIWKO ZALEWOWI SŁOWIAŃSKIEMU. Nigdy jeszcze w życiu narodów nie mogło się utrzymać na stałe widoczne zło. Dlatego też i BEZSENSOWNE GRANICE NA

WSCHODZIE RZESZY ZNIKNA, ponieważ odradzające się sumienie świata żąda ich zniesienia. Niesłychane wypadki, jakie zaszły w ostatnich miesiącach w Kłajpedzie i Gdańsku, wzrastające odseparowanie Prus Wschodnich Rzeszy — wszystko to dowodzi, jak niemożliwe jest do zniesienia położenie na wschodzie i jak bardzo zagrożone jest bezpieczeństwo Niemiec, spokój Europy i świata. Tu na wschodzie sprawa zapewnienia pokoju w Europie jest równoznaczna z rewizją traktatu wersalskiego.

Min. Jędrzejewicz na G. Śląsku

W piątek p. Minister przybywa do Torunia

Katowice, 18. 5. (PAT.). Wczoraj rano pociągami pospiesznym z Krakowa przybył do Katowic p. minister W. R. i O. P. Janusz Jędrzejewicz. Po przybyciu do Katowic, p. minister udał się do województwa śląskiego, poczem zwiedził śląskie zakłady naukowe. O godzinie 11 p. minister w towarzystwie p. wojewody Grażyńskiego oraz naczelnika Regorowicza złożył wizytę J. E. ks. biskupowi Adamskiemu. W godzinach popołudniowych p. minister przybył do instytutu pedagogicznego, a następnie zwiedził Państw. Konserwatorium Muzyczne, gdzie wpisał się do księgi pamiątkowej.

Dowiadujemy się, że dnia 20 bm. przybędzie do Torunia p. minister W. R. i O. P. Janusz Jędrzejewicz i zabawi na terenie Pomorza do soboty, dnia 21 bm. włącznie.

Dymisja gabinetu belgijskiego

z powodu kwestji językowej
w szkołach

Bruksela, 18. 5. (PAT.). Gabinet belgijski podał się wczoraj wieczorem do dymisji. Dzień premier Renkin złożył zbiorową dymisję ministrów na ręce króla. Powodem dymisji jest kwestja językowa w nauczaniu powszechnem. Na ogłoszenie projektu rządowego w sprawie językowej nie zgadza się katolicka partja flamandzka. Według przewidywań, nowy rząd będzie tworzył dotychczasowy premier Renkin, zmieniając w nim 5 ministrów.

Kombatanci włoscy w Zakopanem

Zakopane, 18. 5. (PAT.). Przybyła tu wczoraj wycieczka Związku ochotników włoskich z posłem Coselschim na czele. Po wyjściu gości z wagonów i powitanu się z przedstawicielami władz, kombatanci włoscy przeszli przed szpalarem organizacyi. Po złożeniu raportu prezesowi Coselschiemu przez dowódcę oddziału przysposobienia kolejowego gości powitał bardzo serdecznem przemówieniem burmistrz Zakopanego Winnicki.

Następnie goście zwiedzili muzeum tarzańskie, gdzie zwracano uwagę szczególnie na zbiory etnograficzne. Z kole goście udali się do Morskiego Oka, gdzie spędzili przeszło godzinę, następnie odjechali do Tarnowa.

Nowy gubernator Kłajpedy

Berlin, 18. 5. (PAT.). Z Kowna donoszą, że na gubernatora Kłajpedy zamianowany został dotychczasowy konsul generalny litewski w Londynie Gylis. Gylis przybył już do Kowna i został przyjęty na dłuższej audjencji przez prezydenta Smetonę.

CZYTAJCIE UWAGNIE DZISIEJSZE WYDANIE NASZEGO DZIENNIKA, A NA JEDNEJ ZE STRON ZNAJDZIECIE DALSZĄ SYLABĘ KONKURSU PREMJOwego

Jednominutowy wiec endecki w Chylonji Przerwali go samorzutnie uczestnicy

Na wczoraj wieczór zwołany został w Chylonji w sali Lipowego Dworu przez miejscowych działaczy endeckich sprawozdawczy wiec poselski, na którym przemawiać miał poseł Matosch. Przy stole prezydjalnym zasiadli tamtejsi działacze z Obozu Wielkiej Polski. Na sali zebrało się ponad 300 osób. Leez kiedy poseł Matosch w swoim przemówieniu zaczął występować przeciw rządowi, zebrani przerwali mowę, wzniesli okrzyk na cześć Marszałka Piłsudskiego i ze śpiewem „Pierwszej Brygady“ ruszyli ławą przeciw prezydjum. Wiec został natychmiast przerwany. Trwał on zaledwie minutę.

Wielki zjazd młodzieży polskiej w Kopenhadze

Kopenhaga, 18. 5. (PAT.). Podczas Zielonych Świąt odbył się w Kopenhadze z'ot Stowarzyszenia Polskiej Młodzieży w Danii przy udziale zgórą 303 uczestników, pochodzących ze wszystkich ośrodków wychodźstwa polskiego.

800 zabitych i rannych w Bombaju

Rozruchy w Indjach irwają w dalszym ciągu

Londyn, 18. 5. (PAT.). Walki religijne między muzułmanami a hindusami trwają w dalszym ciągu. Dotychczas jest 71 zabitych i 700 rannych. Administracja brytyjska usiłuje przy pomocy wojska opanować sytuację, ale nie ukrywa swego zadowolenia z powodu walk, które zdają się potwierdzać tezę brytyjską co do konieczności sprawowania rządów w Indjach

przez neutralną Wielką Brytanię, będącą jedynym czynnikiem, mogącym regulować spory między muzułmanami a hindusami. W Indjach idea samorządu jest wobec istnienia sporu mniejszościowego przez obecny ruch skompromitowana, co jest niewątpliwie na ręce administracji brytyjskiej.

Bombaj, 18. 5. (PAT.). Niepokoje przenio-

sły się także na dzielnicę przemysłu włókienniczego. 30 zakładów tkackich zostało zamkniętych, wskutek czego 40.000 robotników pozostaje bez pracy. Rząd postanowił przedsięwziąć energiczne środki w celu położenia kresu niepokojom. Ogłoszono rozporządzenie, zabraniające tworzenia się na ulicach grup ponad 5 osób.

Jedyny realny drogowskaz

Piętrzące się zwaly przeszkód i trudności ekonomicznych, hamujących rozwój społeczeństw, skoncentrowały na sobie powszechną uwagę całego świata. Co czynić? Jaki kierunek nadać polityce gospodarczej, aby przeskoczyła te przewyższenia i otworzyła drogę dalszemu postępowi? Odpowiedź na te pytania jest niesłychanie trudna dla każdego, kto szuka jej w płaszczyźnie środków, łączących się zarówno z warunkami naszego bytu społeczno-politycznego, jak i z możliwościami ekonomicznymi kraju. W znakomitej bowiem większości wypadków wszyscy ci, którzy zabierają głos w kwestjach gospodarczych, nie biorą pod uwagę właśnie ani tych warunków ani możliwości. Są oni — mówiąc słowami Rajmunda Poincaré: — „bogaci w idee, ale ubodzy w możność ich wykonania”. I dlatego ich „drogowskazy” ekonomiczne, rzekomo proste i jasne, zwykle pozbawione są wszelkiej wartości realnej i nie mogą być poważnie traktowane w polityce gospodarczej państwa.

Wystarczy uważnie przejrzeć codzienną porcję dzienników i czasopism, aby przekonać się, ile takich nierealnych i często sprzecznych z sobą „drogowskazów” podsuwa się dziś państwu i opinii publicznej. U ich podłoża leży zwykle subiektywizm klasowy, połączony bądź z upartym konserwatyzmem, zamykającym oczy na widoczne zmiany, zachodzące w życiu zorganizowanej społeczności, bądź z „hurra-radykalizmem”, niemniej oderwanym od życia i niemniej niebezpiecznym.

Z jednej więc strony mamy do czynienia z brutalnym, nieraz cynicznym w swych sformułowaniach, poglądem rzekomych „kół gospodarczych”, t. j. czynników prywatnych, dla których poza problemami rentowności i kapitalizacji — bardzo doniosłymi zresztą — zdają się nie istnieć żadne inne problemy, w szczególności zaś problemy społeczne, tak ściśle związane dziś z zagadnieniami gospodarczymi. Sfery te — jako drogowskaz dla polityki państwa propagują nawrót do czystych form liberalizmu ekonomicznego, państwu zabraniają „mieszać się” do działalności przedsiębiorstw prywatnych, każą mu zaprzestać wszelkich interwencji w dziedzinie cen i płac, zlikwidować samodzielną działalność przemysłową, handlową i kredytową. Państwo — w rozumieniu tego poglądu — ma tylko „współdziałać” z czynnikami prywatno-gospodarczymi t. j. umożliwiać im osiągnięcie rentowności w ich gospodarce. A ponieważ dla uzyskania tej rentowności w dzisiejszych ciężkich czasach trzeba obniżyć koszty produkcji, przeto państwo — wedle ich twierdzenia — „powinno” ze swej strony obniżyć podatki, zmniejszyć obciążenia socjalne, nie przeciwdziałać obniżkom płac, produkować taryfy przewozowe, obniżyć oprocentowanie kredytów i należności państwowych itd.

Oczywiście, jest to nierealne. Gdyby bowiem państwo chciało zrealizować wszystkie te wskazania, wówczas niechybnie musiałoby conajmniej o połowę zmniejszyć zakres swych zadań.

Z drugiej strony — inne czynniki, stojące na przeciwnym biegunie klasowym, nakreślają „drogowskazy” wręcz odmiennie. Ich zdaniem, państwo właśnie „powinno” interwenjować w sferę gospodarczości prywatnej, nie pozwalając na redukcję robotników, podnosić płace i rozwijać ubezpieczenia społeczne, organizować kredyt, roboty publiczne, budownictwo. Wszystko to w teorii jest słuszne. Ale w takim razie — w jakie sankcje należałoby wyposażyć władzę państwową i skąd miałoby się znaleźć środki na realizowanie tych wskazań? Zwolennicy polityki etatystycznej odpowiadają: — „jeżeli przemysłowcy nie chcą stosować się do tych wskazań, to trzeba im zabrać fabryki! Jeżeli w kraju brak pieniędzy, to trzeba nałożyć na kapitalistów nowe podatki, a w polityce pieniężnej zerwać z podstawą złota!”

Oto mamy próbkę dwóch najbardziej typowych poglądów i dwóch wiązań „drogowskazów”, które podsuwa się dziś polityce gospodarczej państwa i w których upatruje się zbawienie. Dewizą pierwszego z tych poglądów jest znane powiedzenie de Stefani'ego: „taka tylko

polityka jest dobrą, która nie godzi w interesy kapitału”. Natomiast główna teza drugiego poglądu brzmi: „zwalczać kapitalizm, kierować się tylko interesami świata pracy!”

Jest rzeczą najzupełniej jasną, że w formułowaniu obu grup tych „drogowskazów” dochodzi się często do absurdu, zarówno z jednej, jak i z drugiej strony. I z jednej i z drugiej strony zatracają się poczucie rzeczywistości społeczno-gospodarczej, której cechą najbardziej charakterystyczną jest dysproporcja pomiędzy środkami materialnymi, będącymi w dyspozycji państwa i społeczeństwa, a potrzebami szerokich mas społecznych, — dysproporcja, pogłębiona dziś jeszcze bardziej wskutek ciężkiego kryzysu. Dla tego też polityka społeczno-gospodarcza państwa nie może uznać za swoje ani jednych ani drugich drogowskazów, gdyż pełna realizacja jednych lub drugich jest niemożliwa i kosztowałaby państwo zbyt drogo.

Wejście na drogę pierwszą mogłoby grozić — wbrew wszelkim pozorom — jeszcze większym zubożeniem szerokich warstw społecznych i poważnymi komplikacjami natury społeczno-politycznej. Druga droga mogłaby łatwo doprowadzić do zniszczenia tych środków materialnych, niedostatecznie jeszcze rozwiniętych, na których opiera się młode państwo.

To też istotnym drogowskazem polskiej polityki gospodarczej na dziś i na jutro musi być taka polityka, która liczy się z warunkami społeczno-gospodarczymi i możliwościami państwa i w sposób harmonijny uwzględnia interesy wszystkich jego warstw. Taką politykę państwo nasze prowadzi konsekwentnie od lat sześciu. Dzięki właśnie tylko niej — wykazujemy w dniach dzisiejszego kryzysu tak dużą odporność.

Warto jest to podkreślić zwłaszcza dziś, kiedy sześć lat minęło od przełomu majowego.

Czołowy aktor tragikomedji niemieckiej

General Schleicher i jego taktyka

Coraz częściej wypływa w związku z dymisją Groenera nazwisko niemieckiego generała Schleichera.

„Niech nikt się nie myli — pisze „Matin”. — General Schleicher jest dziś panem Niemiec! Człowiek ten o zwykłej inteligencji jest pierwszorzędnym taktikiem. Mógłby on stanąć dziś już na czele ministerstwa Reichswehry, — woli jednak zaczekać, aż gabinet Brüninga runie i rządy obejmą hitlerowcy...”

„Kimże jest ten główny aktor tragikomedji niemieckiej?” — zapytuje „Figaro”. — „Kim jest ten tajemniczy człowiek, którego wpływ

ugruntowuje nad Niemcami dyktaturę militarno-hitlerowską?”

Niedawno ukazała się w Berlinie książka, dająca odpowiedzi na to pytanie. Tytuł jej brzmi: „Generałowie Republiki Niemieckiej”.

Dowiadujemy się z niej, że generał von Schleicher ani na chwilę nie opuścił swego stanowiska. Zmieniali się ministrowie, — on jednak był zawsze. To też jest doskonale poinformowany o wszystkim, od samego początku, i można go nazwać „człowiekiem niezbędnym”.

Gen. von Schleicher, ma lat 50. Rozpoczął

Pogrzeb gen. Archinarda

W dniu 13 maja odbył się w Hawrze pogrzeb gen. Archinarda, który w czasie wojny odegrał wybitną rolę przy rekrutacji i wyszkoleniu armji polskiej we Francji. Zasługi te uznał marszałek Piłsudski, przesyłając generałowi w lecie 1919 r. z okazji rozwiązania polsko-francuskiej misji wojskowej, depeszę z podziękowaniem.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się w kościele protestanckim. Po umieszczeniu trumny na lawecie, kondukt pogrzebowy ruszył na cmentarz św. Marii. Armję polską reprezentował na pogrzebie major Lubiński. Na szlaku, którym przechodził kondukt ustawione oddziały wojskowe oddawały honory zmarłemu.

Szykany w Sopocie

Magistrat Sopot odebrał miejscowemu Tow. „Sokol” salę gimnastyczną pomimo wpłacenia przez to ostatnie należnego czynszu i pomimo faktu, że omawiana sala zbudowana była łącz. nie za pieniądze polskie i gdańskie. Sala ta obecnie została oddana do użytku organizacji hitlerowców. Nadmienić trzeba, że wszystkie organizacje na terenie Wolnego Miasta (niemieckie) sale gimnastyczne posiadają.

Od Stresemanna do Hitlera

Dziennik szwajcarski demaskuje Gdańsk i markiza Gravinę

W dzienniku szwajcarskim „La Suisse” ukazał się artykuł, omawiający na tle ogłoszonego niedawno listu Stresemanna do eks Kronprinza metody polityki niemieckiej.

Partner Brianda z Locarna — pisze „La Suisse” — przyznaje szczerze w swym liście do eks Kronprinza, iż stosować musi grę porozumienia, gdy okoliczności go do tego zmuszają, lecz cele polityki niemieckiej niezmieniają się. Są nimi zawsze „restauracja cesarstwa w dawnych jego granicach, zniesienie kozy rzytra polskiego i odebranie Gdańska, jeśli już nie mówić o zadaniach mniej bliskich”. — Dziennik szwajcarski stwierdza, że jakkolwiek od czasów Stresemanna zmienili się ludzie w Berlinie, to jednak metody nie uległy zmianie a nawet są bardziej brutalnie stosowane.

„Halas, jaki zrobiono ostatnimi dniami o kolo rzekomo zamierzonego zajęcia Gdańska przez Polskę, jest dość znamienity, — pisze „La Suisse”. Nie stąd ni zowad dzienniki angielskie podają swym czytelnikom, że żołnierze Piłsudskiego mogliby pewnego dnia zająć Gdańsk. Jednak byłoby znacznie bardziej interesującym dowiedzieć się, co robią w tem

Wolnem Mieście, które Traktat Wersalski uzasadniał, w którym Liga Narodów jest reprezentowana przez Wysokiego Komisarza — bandy hitlerowców i bojówki niemieckich narodowych socjalistów. Rozwiązane w Niemczech te zmilitaryzowane formacje nie tylko nie zostały rozwiązane w Gdańsku, ale nawet zebrały się tam ich centry organizacyjne i sztaby. Terror hitlerowców sroży się w Gdańsku w ukryciu; niedawno socjalistyczny radny miejski padł przez nich zamordowany. Hitler był w Gdańsku przyjmowany przez przedstawicieli władz Wolnego Miasta. Tolerowanie tego zarzewia nacjonalizmu niemieckiego na granicy Polski, na drodze jej jedynego dostępu do morza, nie przyczyni się do dobrych stosunków sąsiedzkich między Niemcami i Polską”.

„La Suisse” kończy swój artykuł stwierdzeniem, że liczyć się należy z tem, iż Berlin pozbawiony skrupułów, które zmuszały Stresemanna do grania roli wielkiego europejczyka, stanie się bardziej pożądlivy, nie troszcząc się o rozproszenie nieufności, w jakiej żyje Europa.

Alarmy „bezbronnych” odwetowców Prusy na łasce losu

„Der Stahlhelm” z 8 km. zajął się obszerniej zagadnieniem użyteczności bojowej polskich sił zbrojnych, stwierdzając celowość rozmieszczenia przez Polskę środków obronnych na terytorjum państwa. Całkowicie zdanie się na łasce losu są oczywiście Prusy Wschodnie. Ale i innym częściom Niemiec grozi w wypadku wojny olbrzymie niebezpieczeństwo.

„Sfera działania polskich sił zbrojnych — czytamy — umożliwiła bez większej trudności atak na Niemcy. Przy pełnym obciążeniu bombami wynosi sfera działań zaczepnych samolotów polskich na dystans krótszy w czasie 2 i pół godziny 250 km, t. zn. przykład na odległość od Poznania do Berlina. Startujące w Poznaniu samoloty mogą więc przy pełnym obciążeniu bombowem zaatakować stolicę Niemiec i wrócić bez lądowania. W sferze działań zaczepnych na dystans dalszy byłby mo-

żliwy — przy zmniejszonym obciążeniu bombami w czasie 5 godzin i przy 500 km — przelot z Poznania do Kilonji bez lądowania”. Polska posiada w Europie siłkowej największe siły zbrojne, na które składa się: armja, Korpus Ochrony Pogranicza, Straż Pograniczna, cywilny „Grenzschutz” (?), oraz związki przysposobienia wojskowego.

A tymczasem, jak to smutnie kończy w cytowanym artykule autor, „Niemcy zęją na oczach Polski jako wielka płaszczyzna, w żadnym miejscu nie chroniona granicami tak naturalnymi, jak i geopolitycznymi. Całkowita bezbronność naszej ojczyzny w obliczu państwa, które wogóle żyje z sabunku ziem, stanowi nietylko największe niebezpieczeństwo, ale i drwiny ze swobody i suwerenności Niemiec”.

Sprawiedliwie mówi przysłowie, że na łódzku czapka gore.

karjerę militarną w gwardji; powołany następnie do sztabu w r. 1913, a od 8 sierpnia 1914 do głównej kwatery wojennej, był kierownikiem biura politycznego szefa sztabu głównego. Gdy generał Groener został powołany do głównej kwatery wojennej, natychmiast przydzielił Schleichera do swego sztabu. Był on później komendantem Berlina, a odznaczony został zwłaszcza za czasów Stresemanna w r. 1924, gdy zorganizował znakomicie przeprowadzenie stanu oblężenia, przyczem otrzymał specjalne podziękowanie od gen. von Seeck'a, ówczesnego szefa Reichswehry. Od 1. 3. 1929 Schleicher, który został w tym czasie generałem brygady, otrzymał nową funkcję: pierwszego doradcy ministra i sekretarza stanu.

Zagadką jest, w jaki sposób stać się to mogło, że gen. Schleicher, od lat ściśle związany współpracą swą z Groenerem, mógł się przyczynić do jego upadku.

„Figaro” twierdzi, że Schleicher nie mógł Groenerowi przebaczyć rozwiązania szturmówek hitlerowskich i dlatego obalił swego zwierzchnika.

My jednak kreślimy wielki znak zapytania tak nad istotą tego „rozwiązania”, jak i nad upadkiem Groenera. Poprostu w drobniogowo opracowanym planie ofensywy przeciw traktatom „wypadło” — zdaniem naszym — przesuwać w ten sposób figurki na Stresemannowskiej szachownicy i wysunąć w tej chwili tajemniczą postać gen. Schleichera.

Przyszłość — może już najbliższa — pokaże, jakie zadanie zostało mu powierzone.

Bestjalstwa hitlerowców

Ogromne oburzenie wywołały w umiarkowanej prasie monachijskiej wiadomości o morderstwach politycznych, jakich dokonano w ostatnich dniach w Palatynacie. — W mieście czku Ramsen, liczącem 1400 mieszkańców, zamordowany został przez młodocianego hitlerowca w bestjaliski sposób weteran wojenny Aufschneider za to, że stawał w obronie honoru prezydenta Hindenburga. Zwłoki ofiary zmasakrowane do niepoznania, znalezione w pobliskim lesie. Sprawca zbrodni, sprowadzony przez policję do zwłok ofiary, nie okazał żadnej skruchy, wznosząc jedynie okrzyk: — „Heil Hitler”. — O podobnych morderstwach politycznych donoszą z Oberhausen-Durchroth oraz z Landau.

Z „raju” bolszewickiego

Według nadeszłych ostatnio do Rygi wiadomości, w Leningradzie kosztuje obecnie 10 jaj 7 rubli, szklanka mleka — 1 rubel; szklanka śmietany 2 rb.; nieduża szklancezka ryżu — 2 rb.; kilo mięsa z kośćcami — 10 rb. Mąki, cukru i słoniny nie można wcale dostać. Do Leningradu przyjeżdżają ostatnimi czasami włościanie z guberni kijowskiej i połtawskiej, celem kupna produktów żywnościowych, aczkolwiek niegdyś gubernie te były spichlerzem Rosji. Ma to miejsce w czternastym roku rządów bolszewickich w Rosji i w ostatnim osławionej piatiletki.

Francja na rozdrożu

„Program“ wroga unji narodowej

Przyjaciel pewnych czynników opozycyjnych w Polsce, osławiony radykał francusko-żydowski Leo Blum, obdarza prasę emuncjami na temat hamletowskiego „być albo nie być” — w rządzie. Przed kilku dniami na łamach swego organu „Populaire” stwierdził on, że jest rzeczą niewątpliwą, iż radykałowie Sanatu, wypowiadając się za p. Lebrunem, manifestowali na rzecz koncentracji i to koncentracji bardzo rozszerzonej. Z tego też powodu grupa socjalistyczna odmówiła udziału. „Nie chcemy koncentracji. Nie chcemy, by kampanja wyborcza natychmiast została zapomniana, by wola ludu została zapoznana, zaledwie ją wypowiedziano. Głosowaliśmy przeciw p. Lebrun, symbolowi unji narodowej, którą głosowanie powszechne potępiło. Nie zgadzamy się na żadne pomieszczenie ani z Flandin’em ani z Laval’em z „wierną większością”, którą kraj wypędził. Ta pozycja jest jasna”.

To oświadczenie imci-pana Levi Bluma przypomina zresztą nastawienie partyjne niektórych „polityków” polskich, powołujących się nader chętnie właśnie na owego Levi Bluma. „On” atoli zaczyna już „mięknąć” i po władzę migoczącą nęcącymi blaskami tęczy coraz łakomiej wyciąga ręce.

Oto znowu ukazał się nowy artykuł w „Populaire” pod hasłem „nie mówimy „nie”.

Blum zastrzega się, że ponieważ współdziałanie w rządzie da partji socjalistycznej możliwość zrealizowania znacznej części swego programu a zwłaszcza przeprowadzenia reform, jakich domaga się chwila obecna, zachodzi pytanie, czy partja radykalno-społeczna gotowa jest dostarczyć w tym względzie niezbędnych gwarancji. Jeżeli tak, to gabinet koalicyjny z socjalistami jest możliwy.

Według przewidywań Bluma, wypadki będą miały następujący przebieg: — Herriot, otrzymawszy misję utworzenia gabinetu, zwróci się do przywódców socjalistycznych z zapytaniem, czy chcą rządzić wraz z radykałami. Odpowiedź socjalistów brzmić będzie jak następuje: — „Nie powiadamy „nie”. Zależy od was, czy jesteście gotowi przyjąć program i rozwinąć konieczną energję dla przewyciężenia ewentualnego oporu, jaki w wyniku owego programu powstanie. Odpowiedź socjalistów podyktowana będzie odpowiedzią radykałów...”

Program minimalny, jaki socjaliści przedłożą radykałom, składać się będzie z trzech punktów: 1) znaczne i natychmiastowe obniżenie kredytów wojennych, 2) unarodowienie (nacionalizacja) systemu ubezpieczeń, obejmujących również ubezpieczenia od bezrobocia i ubezpieczenia rolne, 3) nacionalizacja kolei żelaznych.

Blum stwierdza, że te trzy punkty stanowią minimum, od którego socjaliści nie odstąpią.

Cała Europa, a zwłaszcza Polska z natężeniem wpatruje się dziś w Paryż.

Jubilat Ziehm

W związku z 65 leciem urodzin prezydent senatu gdańskiego dr. Ziehma prawnicowa prasa niemiecka Rzeszy poświęca jubilatowi wiele miłych i ciepłych słów, uważając go i traktując jako „swojego człowieka” na eksponowanej placówce gdańskiej. Przy sposobności te same czyniki podkreślają wciąż jeszcze prawniecki charakter Gdańska.

Odłożona egzekucja

Tej samej nocy, gdy prezydent Doumer wydał ostatnie technienie w lecznicy Beaujon, — ustawiono gilotynę pod bramą więzienia Santé, w celu wykonania wyroku śmierci na skazanym za zbrodnię zabójstwa apaszu Eugenjuszu Boeyer. Kat Deibler przybył wraz z pomocnikami, zjawił się też prokurator. Głowa skazańca miała za chwilę spaść pod nożem gilotyny. Gdy w tem wpadł w pełnym pedzie na podwórce więzienny kurjer na motocyklu przywożąc ze sobą rozkaz ministra sprawiedliwości, aby wstrzymać egzekucję. Stało się to za sprawą interwencji adwokata broniącego Royer’a. Ponieważ prezydent leży na łożu śmierci i zgon jego może nastąpić lada chwila, przeto adwokat prosił, aby egzekucję odłożyć aż do chwili, obioru nowego prezydenta, który zdecydowanie o losie Boeyer’a.

Minister uznał słusność wywodów adwokata, porozumiał się z czekającym w klinice ministrem spraw wewnętrznych i podpisał natychmiast odnośny rozkaz, który kurjer zawiadził do więzienia.

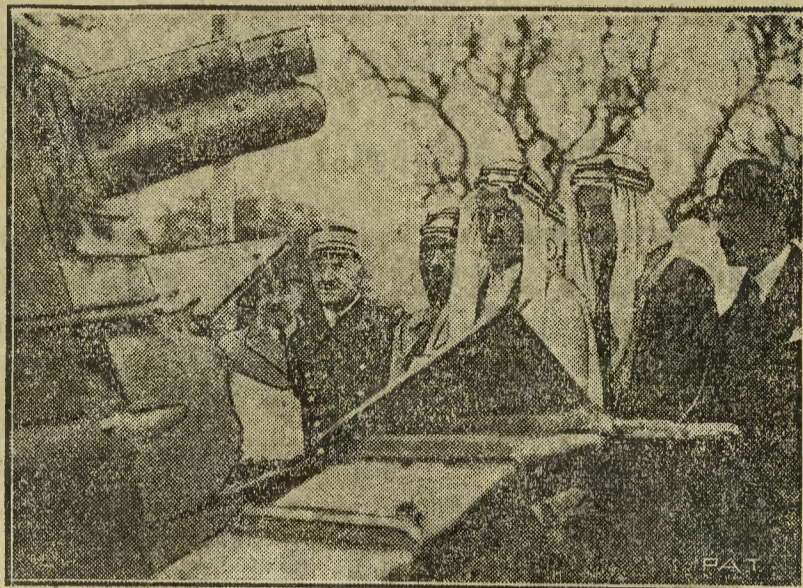
Pierwszy i trzeci punkt blumowskich żądań, t. j. obniżenie kredytów wojennych i nacionalizacja kolei (możliwość zatamowania ewentualnej mobilizacji), to głęboki ukłon złożony Germanji i spełnienie jej najśmielszych marzeń.

Punkt drugi: objęcie gospodarki nad ubezpieczeniami od bezrobocia, co doprowadziło w ub. roku Francję nad brzeg bankructwa, — to drugi ukłon, złożony bolszewickiej Rosji, tej

Rosji, której syn zamordował Prezydenta Francji. Punkt ten dalej — to widmo inflacji, ruiny finansowej skarba Europy i ostateczne załamanie świata praworządowego.

To też przyjaciele Francji z troską i szczerym niepokojem wpatrują się dziś w Paryż, gdzie rozgrywa się w tej chwili intensywna walka duchów pomiędzy Francją Lebruna a Francją Bluma, Pfeiffera, Stresemanna i spółki.

Emir Faisal, wicekról Hedżasu w Paryżu



Emir Faisal, wicekról Hedżasu przybył do Paryża. Po audjencji u Prezydenta Republiki Emira udał się na Camp de Satory, aby przyrzec się manewrom lekkich tanków. Na zdjęciu widzimy Emira Faisala (pośrodku) oglądającego z bliska lekkie tanki

Tajemnica mordercy Gorgułowa Gorgułow czy Zołotarjew?

Sędzia śledczy rozpoczął przesłuchanie świadków w sprawie Gorgułowa. Jako pierwszy zeznał Rosjanin Iwan Astakow, zamieszkały w Le Havre, który specjalnie w tym celu został sprowadzony do Paryża. Świadek oznajmił, że ojciec Pawła Gorgułowa został rzeczywiście zabity przez bolszewików w Labinskaja, a syn jego Paweł Gorgułowa padł w r. 1918 podczas powstania w miejscowości Kogulskaja. Zwłoki jego świadek rozpoznał wówczas osobiście po bitwie wieczorem, przy pomocy latarki elektrycznej. Skonfrontowany z mordercą prezydenta zeznał: „Ten, który stoi przedemną nazywa się Aleksy Zołotarjew. Urodził się w r. 1892 w Sieremenskaja. Znam go bardzo dobrze. Ja urodziłem się w Woznienskaja. Chodziliśmy razem do szkoły. Rodzice nasi mieszkali w odległości 150 km. Jako dzieci obaj byliśmy ranni w ramię, nosząc wspólnie sztabę żelazną.

Oskarżony Gorgułowa zaprotestował, mówiąc, że nie ma żadnej bliźny na ramieniu. Sędzia śledczy polecił lekarzowi dokonanie oględzin lekarskich. Lekarz nie znalazł żadnej bliźny.

Pozatem świadek Astakow oznajmił, że spotkał tego, którego uważa za Zołotarjewa

przed 6-ciu laty w Vichy, dodając przytem: „Jestem zupełnie pewny, widząc go tu przed sobą, że jest to Zołotarjew”.

Gorgułow ponownie zaprotestował oświadczając, że w tym czasie odbywał studia w Pradze, co może stwierdzić jego indeks akademicki. „Człowiek ten — powiada morderca prezydenta — jest napewno prowokatorem, albo chorym umysłowo, o ile nie jest pijany”, dodał ze złością.

Sędzia śledczy przystąpił z kolei do odpieczętowania dokumentów, nadesłanych z Monaco, m. in. pamiętnika mordercy, z którego wynika, że nosił się on w swoim czasie z zamiarem zamordowania prezydenta Doumera. Przesłuchiwany co do tego pamiętnika — Gorgułow zeznał, że było to tylko fantazją. Pisał go w nocy z 5 na 6 maja, pragnąc, ażeby skazano go na śmierć.

W pisany własnoręcznie przez Gorgułowa testamentie, oskarżony czyni spadkobierczynią „w razie jakiegos nie-szczęścia” swoją żonę. Testament sporządzony został 3 maja r. b., t. j. w przeddzień jego wyjazdu do Paryża.

Oopuszczając gabinet sędziego śledczego pułkownik Elizajow, był dowódcą pułku kawalerji, w którym służył Gorgułow,

Bilans Banku Polskiego w pierwszej dekadzie maja

W pierwszej dekadzie maja r. b. Bank Polski celem uzupełnienia swego zapasu dewiz wymienił około 30 milionów złota na dewizy, wobec czego zapas złota zmniejszył się o tę sumę i wynosi obecnie 544 miljn. 228 tys. zł. — Jednocześnie zapas dewiz zaliczonych do pokrycia, wzrósł dzięki przewyżce skupu nad sprzedażą o kwotę nieco wyższą, a mianowicie o 31 miljn. 142 tys. zł. — osiągnął sumę 71 miljn. 979 tys. zł. — Pieniądze i należności zagraniczne niezaliczone do pokrycia zwiększyły się o 312 tys. zł. do sumy 117 miljn. 602 tys. zł. Portfel wekslowy spadł o 18 miljn. 555 tys. zł. i wynosi 614 miljn. 342 tys. zł. Stan pożyczek zastawowych zmalał o 1 miljn. zł. 164 tys. zł. do 115 miljn. 869 tys. zł. — Inne aktywa wynoszą kwotę 150 miljn. 776 tys. zł., tj. o 15 miljn. 221 tys. zł. większą, niż w poprzedniej dekadzie.

W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań wzrosła o 40 miljn. 183 tys. zł. do 169 miljn. 380 tys. zł. — Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 43 miljn. 242 tys. zł. do 1.104 miljn. 259 tys. zł. — Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychm. płatn. zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 42,73 procent, czyli 12,73 proc. ponad całkowite pokrycie statutowe, pokrycie kruszczo-wa-ut. wzrosło do 48,28 proc., czyli o 8,3 proc. ponad pokrycie statutowe. Wreszcie pokrycie złotem samego obiegu biletów bankowych wynosi 49,28 proc.



Kongres dziennikarzy

Od 19 do 22 bm. obradować będzie w Rouen kongres dziennikarzy. W związku z tem przybędzie do stolicy Normandji, około 40 zagranicznych reporterów, członków Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy. Na porządku dziennym obrad poświęconych sprawom zawodowym, głównym tematem będzie prawo autorskie dziennikarzy, oraz prasa radjofoniczna

Lombardy w Czechosłowacji

Sprawozdanie lombardu miejskiego w Pradze za rok 1931 daje dokładny obraz zaostrego się kryzysu i szerzącej się nędzy. Pańców procentowych np. zastawiono w roku 1930 za 18.773 kr., a w roku 1931 — za 855.557 koron. Wpływy z procentów od zastawów wzrosły w ciągu roku o 10 procent, o tyleż wzrosła suma udzielonych pożyczek.

oświadczył dziennikarzom, że Gorgułow na wszystkie pytania, dotyczące jego studjów, służby wojskowej i znajomości stosunków wojskowych dał mu zupełnie zadawalnąjące wyjaśnienia, których nie mógłby wymyślić.

Gorgułow oświadczył m. in. Elizajewowi: Idea wyswobodzenia Rosji od bolszewików za pomocą aktu, któryby wywołał wojnę przesładowała mnie od dłuższego czasu. Upijałem się, aby tę myśl odegnać, zanim udałem się na miejsce zamachu wypićem również kilka kieliszków wódki, nie wiem potem co się stało zdaje sobie jednak sprawę, że skazany będę na śmierć”.

1400 przedsiębiorstw amerykańskich w Europie

z kapitałem przeszło 1 i pół miljarda dolarów

Ukazała się sensacyjna książka wybitnego publicysty amerykańskiego Frank A. Southard p. t. „Przemysł Amerykański w Europie” (American Industrie in Europe), oświetlająca w sposób niezwykle wyczerpujący interesy produkcji amerykańskiej na rynkach europejskich.

Według podanych przez niego statystyk, do końca 1930 r. istniało w Europie około 1400 przedsiębiorstw amerykańskich o kapitale około 1 i pół miljarda dolarów, tj. około 20 proc. wartości wszystkich amerykańskich przedsiębiorstw przemysłowych zagranicą. Z sumy tej przypada około 500 milj. dolarów na przedsiębiorstwa amerykańskie w Anglii, około 217 milj. na Niemcy, 145 milj. dolarów na Francję, 113 milj. dolarów na Włochy.

Zainteresowania amerykańskie koncentrują się w pierwszym rzędzie na przemyśle elektrotechnicznym, fabrykach apa-

ratów telefonicznych i telegraficznych, przemyśle naftowym, górniczym, samochodowym, filmowym, chemicznym i gumowym. Najsilniej przedstawia się udział Stanów Zjednoczonych w przemyśle elektrycznym.

Jak wynika z dokładnych zestawień wpływy amerykańskie kontrolują 50 proc. angielskiego przemysłu elektrycznego, w Niemczech około 40 proc, a we Francji cały prawie przemysł z nielicznymi wyjątkami znajduje się pod wpływem Ameryki.

W przemyśle telefonicznym International Telephone and Telegraph Corp. kontroluje olbrzymią ilość sieci telefonicznych i produkcję fabryk w Hiszpanji, Rumunji, Turcji, Anglii, Niemczech, Francji, Austrii, Czechosłowacji, Węgrzech, we Włoszech, w Belgji i w Polsce. Dwadzieścia amerykańskich przedsiębiorstw naftowych działa na terenie Europy, obejmując kilkaset

biljami cały kontyngent. 30—50 proc. rynku angielskiego, przeszło 30 proc. rynku francuskiego i około 50 proc. rynku niemieckiego zaopatrują konceny amerykańskie w naftę. W przemyśle metalowym bardzo poważnie przedstawiają się udziały Harrimana u Gieschego oraz w hucie Królewskiej i Laura w Katowicach, w Aluminium Co of America w Norwegii i Francji, National Lead Co w Niemczech, Anglii i Norwegii.

Na podkreślenie zasługuje statystyka zysków przedsiębiorstw amerykańskich w Europie. Tak więc według danych statystycznych opublikowanych w książce Southarda w okresie od lat 1928—1930, 38 przedsiębiorstw w Europie zanotowało zyski w granicach przeszło 30 milj. dolarów. Autor przewiduje dalszy jeszcze rozwój tego nowego ruchu eksportowego z Ameryki do Europy.

Genjalni orędownicy nauki

Szlachetna sensacja w książce popularno-naukowej

Zastanawiający objaw: największym powodzeniem cieszą się u nas ostatnimi czasy książki popularno - naukowe. Na całym świecie cywilizowanym ożywił się ten dział czytelnictwa. Połączenie warunków literackich z naukowymi daje dziś książce największy sukces. Stał olbrzymie powodzenie takich prac jak przyrodnicze książki Maetterlincka, albo ostatnie książki Ewersa (np. jego „Mrówki”). Tu czytelnik znajduje rewelacyjne sensacje w najlepszym wyrazu znaczenia. Otwiera się przed nim nowy świat fascynujących wrażeń.

Od kilku lat obserwujemy, jakiem powodzeniem cieszy się literatura biograficzna. Czytelnik, nie studiujący historii, chce znaleźć jej obraz w utworach literackich. Łączy przyjemne z pożytecznym. Czyta historje, jak powieść. To lektura najłatwiejsza, a jednocześnie przynosząca tyle kształcących wiadomości. Dlatego tak wielką popularność zdobyli autorzy rozmaitych życiorysów i romansów biograficznych.

Prawdziwy jednak genjusz popularyzacji dał znać o sobie w dziedzinach, które — zdawałoby się — są zgoła niedostępne dla czytelnika, nieposiadającego pewnego, przynajmniej elementarnego, przygotowania. Naprzykład — astronomja. Jak zrozumieć ten obszar wiedzy bez głębszych wiadomości fizyki, geometrii i matematyki? A jednak można. Wielki uczone angielski, fizyk i astronom, **J. H. Jeans** ogłasza wspaniałe, popularne książki, dostępne dla każdego. Takie prace, jak „Eos czyli granice astronomji”, albo „Wszczęświat” (obydwie przełożone niedawno na język polski) można czytać bez jakiegokolwiek przygotowania.

Na czoło wielkich, genialnych popularyzatorów nauki wysunął się w ostatnich latach znakomity pisarz angielski **Paweł de Kruif**. Słynne dzieło jego pt. „Łowcy mikrobow”, przetłumaczone na wszystkie języki cywilizowanego świata, ukazało się obecnie w przekładzie polskim. Jest to książka cudowna. Powstanie i dzieje bakterjologii. Dzieje sensacyjne, chwila, wstrząsające. Wizerunki największych dobroczyńców ludności, jak **Koch, Pasteur, Roux, Miecznikow Ross, Ehrlich**, którym

rodzaj ludzki zawdzięcza skuteczną walkę z największymi plagami chorób zakaźnych. Życie, praca i walka tych uczonych, skreślone piórem Pawła de Kruif, wywierają wrażenie potężne. Obcujemy tu z wielkością człowieka. I otóż dzieło, poświęcone dziedzinie tak specjalnej jak bakterjologia, czyta się jak **najpiękniejszy**

utwór powieściowy. Nie wymaga ono żadnego przygotowania. Ani jedna stronica nie sprawi tu trudności laikowi.

Kto wie, czy ten właśnie udział literatury przez swoją **szlachetną sensacyjność** nie przeciwstawi się skutecznie sensacyjnemu śmietnikowi literackiemu. Bodażby!

Ixon.

JUTRO

rozpoczyna się Łsze bogate ciągnięcie 25-tej Loterii Państwowej. Każdy posiadacz losu stanie do urny szczęścia po szczęście, urzeczywistnią się marzenia wszystkich tych, którzy z silną wola i wiarą w zwycięstwo staną z losem w rękę do zawodów o miliony.

Dnia 19 i 20 maja rozpoczyna się Łsze bogate ciągnięcie 25-tej Loterii Państwowej w której wygrane sięgają do 24.480.000 złotych. Co drugi numer wygrać musi. Cena 1/4 losu tylko 10 złotych. Jutro zatem w każdym domu w każdym mieszkaniu, u każdego kto tylko dba o dobro swoje i swoich najbliższych, powinien znajdować się los, zakupiony w najszcześliwszej kolekturze

„Uśmiech Fortuny” Bydgoszcz, Pomorska 1, tel. 39, gdyż tylko tam szczęście obrało sobie siedlisko. 1796

Za wierność ziemi swych przodków Podniosłe święto chłopskie w Szwecji

W pierwszych dniach maja rb. odbył się zjazd włościan prowincji Darle — Karlja, zwanej sercem Szwecji. Zjazd ten, zainicjowany przez rząd, miał charakter napolj targów, napolj wystawy rolniczej; z tą jednak różnicą, iż gubernator Kvarneljus rozdawał nagrody nie za piękne okazy pldów rolnych, lecz za „wierność względem ziemi swych przodków”.

Wielkie „Grand Prix” zjazdu, otrzymała rodzina chłopska Anderssonów ze wsł Erk. Anderssonowie uprawiają swe zagony rodzinne od 1435 roku, czyli *bezmala od 500 lat*. Poza tem cały szereg innych rodzin chłopskich otrzymało liczne dyplomy honorowe za długoletnie utrzymanie swej własności ziemskiej. — Ogółem przyznano nagrody 700 rodzinom, — ostatnia zaś nagroda przeznaczona została tej rodzinie, która przez 101 lat uprawiała tę samą ziemię.

W obszernem przemówieniu skierowanym do odznaczonych, gubernator, p. Kvarneljus zaznaczył, iż chłopci prowincji Darle-Karlja stanowili zdawien dawną *prawdziwą arystokrację narodu szwedzkiego*. Tylko dzięki pomocy włościan z Darlekarji zdołał przed 500 laty król Gustaw Waza wypędzić z krajów najezdźców i założyć podwaliny dzisiejszego państwa szwedzkiego.

Od pierwszych zaczątków państwowości szwedzkiej, aż po dzień dzisiejszy chłopci z Darlekarji wyprzedzali inne warstwy i inne prowincje w służbie dla Ojczyzny. Wielu uczonych i artystów, działaczy społecznych i politycznych dali Szwecji chłopci z Darlekarji, a także wiele gromadnych objawów miłości Ojczyzny i solidarności służby dla Państwa.

OR

Bitwa z sekciarzami w jaskini pełnej skarbów

Dzienniki wiedeńskie donoszą z Bukaresztu, że 5ciu żandarmów w czasie patrolowania w gminie Petrunia w Besarabji odkryło wielką jaskinię, leżącą na głębokości 10 metrów pod powierzchnią ziemi, w której zbierała się na tajne schadzki sekcja innocentystów. — Żandarmi zdołali obezwładnić stojącego na straży jednego z sekciarzy i wtargnęli do wnętrza groty, w której znajdowało się około 100 osób, kobiet i mężczyzn, uprawiających orgje. Innocentyści, na wezwanie żandarmów, śpiewając psalmy, cofnęli się do dalszej części groty. — Żandarmi obsadzili wówczas wejście do jaskini i posłali po posiłki. W międzyczasie grupa

innocentystów zdołała wyostać się z groty innym wyjściem i napadła na żandarmów, atakując ich pałkami i kamieniami. Żandarmi użyli wówczas broni palnej, przyczem dwóch sekciarzy zostało zabitych, czterech zaś ciężko rannych. Przy pomocy mieszkańców Petruni żandarmom udało się aresztować 20 członków sekty. Reszta zaś zamknęła się w jaskini.

Według twierdzeń żandarmów, w podziemnej grocie znajdują się wielkie skarby, w postaci ikon i kielichów, wysadzanych drogiemi kamieniami, kosztownych złotem tkanych dywanów i klejnotów.

ANDRE ARMANDY.

Czterech z Legji

39) Przekład autoryzowany z francuskiego
Przedruk wzbroniony.

Z dołu, czterech czarni, którzy dotychczas pływali, oznajmiają:

— Niema topielców, panie poruczniku. Niebardzo nam ciepło.

Choraży spogląda zukosa na Biloxiego.

— Czy jesteście pewni, żeście ich tu widzieli?

— Och! najpewniejsz — potwierdza z przejęciem. — Płynęli do końca grobli i tutaj zniknęli.

— A dlaczego skoczyli do wody?

— Żeby ratować to cacko.

Strażnik chce się rzucić na niego, choraży staje między nimi.

— Wy, jak widzę, drwicie sobie ze mnie. Przed chwilą mówiliście, że to było ze strachu przed patrolem.

— Przed chwilą myślałem, że on nie żyje. — Biloxi wskazuje na strażnika.

Tym razem choraży triumfuje.

— A zatem chcecie oszukać sprawiedliwość? Strażniku, jesteście świadkiem. Zapisuję to sobie.

Pisze coś, potem do pływaków:

— Dostyc, wracajcie. Jeśli utonęli, znajda ich jutro. Jeśli żyją...

Jego podejrzliwy wzrok bada cięmnosć.

Jednocześnie Biloxi odzyskuje po części pamięć. Nazwiska... tak, ma się rozumieć! Słyszał je niewyraźnie. A więc: był jeden, który się nazywał... och, dziwne nazwisko i trudne do zapamiętania! nazwisko angielskie... czy też rosyjskie... chyba, że może było szwedzkie. Wszystkie są do siebie podobne, nieprawdaż panie choraży? — Auder... Auderssing? Audreski?... Nie zaczynało się na An... (olówek tańczy shimmy po notatniku) Andersen! tak z pewnością tak: Andersen. Nazwisko szwedzkie: szwedzkie! pan choraży może stwierdzić, że to powiedziałem! co do tamtych... Ach, tak, tamtych? (olówek podskakuje niecierpliwie) — Och! tak... to jest, nie!... tak! rzeczywiście jest tak: Poeuf! Tak, co do tego, Biloxi może rzeczyć, gdyż zauważył że to podobne do „boeuf”, wymówione z niemiecka. I Niemiec zresztą, tak przynajmniej przypuszcza — nie może na być nigdy pewnym? Nieprawdaż? Co do trzeciego?...

Tu pamięć jego okazuje się tak os-

porną, że potrzebuje około trzech minut, żeby je sobie przypomnieć. W rezultacie dziesięć minut wygranych, a teraz nie rusza się w porcie. — Dwadzieścia minut jeszcze choraży obchodzi przystań, oświetlając latarką elektryczną przywiązane łodzie. — Otoczony czterema ludźmi z bagneta mi na karabinach, Biloxi zrezygnowany idzie, od czasu do czasu protestując żałości przeciwko podejrzeniu co do prawdziwości jego zeznań.

— Panie choraży, skoro powiadam, że nie żyją! Nie mam interesu...

I nie wskórawszy, choraży zabiera swój patrol i kieruje się ku komendzie. Wszystkie razem wzięwszy, noc nie była zła. Na czterech przestępców przyprowadza jednego i ma nazwiska trzech zaginionych. Dodając zeznania strażnika będzie mógł zredagować raport, który dobrze mu zrobi. A obliczenie skutków wprawia go w dobry humor. Klepiąc jowialnie Biloxiego po ramieniu, rzekł mu:

— Ho, ho! mój zuchu, nie jesteście tak całkiem niewinni, bunt przeciwko władzy, z dodatkiem uderzeń i porażnień, które można tłómaczyć jako usiłowanie zabójstwa... To pachnie sądem wojennym. Zobaczysz się tam jeszcze. Oto co znaczy drwić sobie ze mnie.

Dopiero w tydzień potem dowiedział się do jakiego stopnia Biloxi

Pierwsza polska lotniczka w Kanadzie



Przed kilku dniami, polka p. Wanda Stanisława Brodowicz mieszkająca w Winniepiegu zdała egzamin lotniczy i otrzymała dyplom pilotki. Przed rokiem zdała egzamin na mechanika. Panna Brodowicz ma około 22 lat, urodziła się w Jarosławiu w Małopolsce, a do Kanady przybyła jako emigrantka w 1928 roku. Jak się okazuje jest ona pierwszą polską lotniczką w Kanadzie i jedną z pierwszych lotniczek w Kanadzie.

Kurz i światło słoneczne

W Nowym Jorku przeprowadzono niedawno szereg doświadczeń nad pochłanianiem światła słonecznego przez zawarty w powietrzu kurz i dym. Stwierdzono, iż w tych dzielnicach miasta, które okryte są kurzem i dymem ubytek światła dziennego dochodzi do 50 procent. Przeciętny ubytek światła podczas jasnych, bezchmurnych dni wynosi 16,6 proc. podczas dni chmurnych — 34,6 proc. Badania zostały przeprowadzone przy pomocy kamer fotoelektrycznych i potwierdziły w zupełności zastrzeżenia higienistów, domagających się w interesie zdrowia mieszkańców uregulowania kwestji zadyminienia miast i racjonalnego oczyszczenia ulic.

Humor

Pewien ostrożny kupiec pragnie nabyć motocykl. Ale żeby był tani i zarazem efektywny.

— Oto, mówi sprzedawca, to czego pan szuka. Bardzo dobra maszyna. Możemy wydać panu gwarancję.

Kupujący waha się:
— Czy gwarancja firmy ma zastosowanie przy zastawieniu motocykla w lombardzie?

wyprowadził go w pole. Omal, że nie pękł ze złości.

A legjonista targany trwogą i rozpaczą po rozstaniu się z towarzyszymi, cieszy się jednak, że ich ocalił, słysząc zasuważające się za sobą ciężkie rygły celi więziennej. Tymczasem pochylona pod skrzydłami zagli łódź niesie ku otwartemu morzu trzech zbiegów, zziębniętych, bez żywności, bez wody, bez busoli i bez celu...

CZEŚĆ TRZECIA

I.

— Wogóle, panowie — zakończył pułkownik, składając mapy — trzeba traktować sprawę jako narodziny nowego Abd-el-Krima, łagodnie mówiąc: narodziny. Ten zuch nie ma w sobie nic z noworodka i działalność jego to potwierdza. Oto co może kosztować system wynagradzania agitatorów. — Poco mieliby się żenować? Graja pieniądze wygraniemi. Gdy widza, że nie dosięgną wawrzynów Abd-el-Krima, każą płacić sobie rządowi francuskiemu. Dwanaście pocisków w skórze pierwszego położyłyby koniec ich współzawodnictwu. Nie my daliśmy temu początek, lecz czuwajmy nad granami Atlasu. Ten zuch jest naprawdę bardzo ruchliwy i niepokoi nie tylko Marokko. Dość powiedzieć, że i Trypolitanja zaczyna się nim zajmować. (Ciąg dalszy nastąpi.)

Cieżka dola Polaków na Warmji

Wszędzie hakata tepi polskość

W r. 1929 otwarto na Warmji kilka pierwszych szkółek polskich. Fakt uczęszczania do szkół tych niewielkiej ilości dzieci narzuca pytanie, czem tłumaczyć sobie ten objaw.

Kto nie zna stosunków, panujących na byłym terenie plebiscytowym Prus Wschodnich, gotów przypuścić, że polskość na Warmji doszczętnie wymarła lub dobrowolnie zgodziła się na zupełne wynarodowienie młodego pokolenia w szkole pruskiej. Tak jednak nie jest. Jeśli szkół polskich społeczeństwo warmijskie nie zasiała należycie, to czyni to w głównej mierze pod naciskiem przemocy niemieckiej, chociaż nie brak i innych postronnych przyczyn.

Polonia warmijska ciężką przeżywa dolę, każdy żywszy odruch poczucia narodowego tłumi w zarodku żandarm czy bojówka palkarzy. Jakże w takich warunkach zdobyć się może na posyłanie dziecka polskiego do polskiej szkoły? Rodzice zbyt dobrze wiedzą, jaki los czeka ich dzieci: póki uczęszczać będą do szkół, spotykać się będą z ciągłymi szykanami i drwinami swoich niemieckich rówieśników, a po ukończeniu szkoły czekają ich zamknięte drzwi nie tylko wszystkich urzędów, lecz i przedsiębiorstw prywatnych, a nawet nieprzyjęcie do pracy na roli, nie mówiąc już o przyjęciu do gimnazjum, wykształceniu uniwersyteckim. Co gorsza, sami rodzice płacić muszą utratą zajęć za wychowywanie dzieci w szkole polskiej. Wyteżona agitacja hakatystów nie cofa się nawet przed korupcją i kupczaniem największymi skarbami naszego ludu. Przytoczymy chociażby jeden fakt: Pewna Niemka, zwolenniczka Heimatdienstu, przyrzekła centnar pszenicy pracującemu u niej robotnikowi polskiemu, jeśliby przestał posyłać dzieci do polskiej szkoły.

Pracę Niemcom ułatwia ogromnie de-

Podróż naszych okrętów

Okręt transoceaniczny „Kościszko” odpłynął w dniu 11-yim bm. do New Yorku i Halifaxu, zabierając 103 pasażerów, transporty towarowe, oraz bagaż pocztowy. Do New Yorku „Kościszko” przybędzie w dniu 23-im bież. m.

Okręt „Pułaski” przybył w dniu 9-yim bm. do New Yorku i w dniu 13-yim bm. odpłynął w podróż powrotną. Na pokładzie tego okrętu przybędą do Polski wycieczki Polonii Amerykańskiej.

zorientacja polskiego społeczeństwa na Warmji. Polacy warmijscy tylekrotnie wnosili już podania o szkoły polskie i tylekrotnie spotykali się z odmową, że, gdy nareszcie rząd pruski zdecydował się pozwolić na otwarcie kilku klas polskich, przyjęli fakt ten obojętnie. Czyż bowem władze niemieckie odnoszą się do szkół naszych tak, by budzić wiarę w szczerą poczyną? Oto jeden przykład. Gdy do Gietrzwałdu przyjechał nauczyciel polski i wysłał do sołtysa Sommerfelda chłopca z paszportem swoim celem załatwienia formalności meldunkowych, urzędnik odmówił

zameldowania i paszport z godłem państwa polskiego **rzucił do kosza**.

Nie inaczej odnosi się do pracy oświatowej Polaków księża centrowi. Księża ci odmawiają **święcenia lokali polskich szkółek**, a za jedyny szczyt swoich marzeń uważają **wydarcie mowy ojczystej dziecku warmijskiemu**. Kilka lat temu centrowy organ „Allgemeine Volksblatt” podkreślił „zasługi” księdza proboszcza w Lamkowie za to, że tylko w niemieckim języku udzielał nauki przygotowawczej do komunji św. Na proboszczu lamkowskim wzorują się i inni.

Coraz więcej wypływamy na morze

Trzy razy więcej zgłoszeń na wycieczki morskie

Z roku na rok zbliżamy się coraz bardziej do morza. Coraz więcej mamy statków handlowych, a przedewszystkiem coraz więcej — wypływamy na morze.

Wielką pozycją jest regularne połączenie polskie z Gdyni do Stanów Zjednoczonych, co posiada ogromne znaczenie dla wielkiej kolonii rodaków naszych w Ameryce, oraz kapitalną wartość w związku z zagadnieniem emigracji.

Co roku odbywają się takie cykle wycieczek morskich z Gdyni. Wycieczki te mają na celu jaknajszerszą popularyzację morza przedewszystkiem w samym kraju.

— Owocność naszego przedsięwzięcia — mówi dyrektor linii Gdynia—Ameryka p. Leszczyński, najlepiej ilustruje fakt, że mamy w tej chwili **trzy razy więcej zgłoszeń na udział w naszych wycieczkach letnich**, niż w roku ubiegłym. Trzy razy wię-

cej, to już jest pozycja. Mówi to o skuteczności naszej akcji i o jej potrzebie; silny oddźwięk, z jakim spotykają się zamierzenia nasze w społeczeństwie, jest zadziwiający. A trzeba było pokonać pewen naturalny bezwład — za długo byliśmy państwem lądowym...

— Wobec podwyższenia opłat za paszporty i ogólnego kryzysu, ten fakt zainteresowania się letnimi wycieczkami morskimi nie powinien być niczem niezwykłym. Tembardziej, że pokrywa się on z interesami państwa przez to, że w niczem nie zwiększy odpływu waluty. Okręt przybijający do jakiegokolwiek portu, stanowi dla pasażerów hotel, a tem samem wydatki nie przekroczą zamkniętego obiegu pieniężnego Polski.

Chodzi nam, aby **poczucie łączności z morzem odczuwało się w każdym obywatelu**. Nie jest ważny frazes o polskim morzu, frazesów było dosyć. Chodzi o rzeczywistą reakcję mieszkańca Śieradza czy Kutna, Żnina, czy Brodów. Dajemy mu wyjątkową okazję zobaczenia własnymi oczyma portu naszego, naszych okrętów i tych wszystkich możliwości, jakie otwiera morska droga. Myślę, że właśnie ten rodzaj propagandy najlepsze daje skutki.

Pogłoski, jakoby ostatnie ograniczenia przy otrzymywaniu paszportów zagranicznych miały również dotyczyć przy wycieczkach urządzanych przez Linję Gdynia — Ameryka nie odpowiadają prawdzie. Od uczestników wycieczek morskich na linii Gdynia—Ameryka nie będą wymagane ani paszporty zagraniczne, ani wizy.

11 kardynałów i ponad 100 biskupów

na Kongresie Eucharystycznym w Dublinie

W czerwcu r. b. odbędzie się w stolicy Wolnego Państwa Irlandzkiego — w Dublinie Kongres Eucharystyczny, w którym weźmie udział: **11 kardynałów, 33 arcybiskupów, 107 biskupów, 8 biskupów sufraganów, 15 wikariuszy apostołskich i 16 opatów**, tudzież kilka tysięcy osób, reprezentujących instytucje, organizacje i zezeszenia rzymsko-katolickie całego świata i kilkadziesiąt tysięcy wiernych.

W związku z tą uroczystością, w niedalekim od Dublinu miasteczku Athlone odbywa się gorączkowa praca: wznoszone są wysokie stalowe maszty, warczą pompy, toczą się szpule słonowej wysokości z nawiniętymi okowianami kablami. Już pod dachem stoi dwupiętrowy budynek, w którym brygada robotników ustawia maszyny i tablice rozdzielcze. Ten niezwykły ruch w Athlone, gorączkowa praca techników, majstrów i robotników ma związek przy-

padkowo bardzo ścisły z zapowiadaną na czerwiec uroczystością religijną w Dublinie; tam radiotechnicy — tu dostojnicy Kościoła i wierni przygotowują się do uroczystości czerwcowej. Dyrekcja radiofonji irlandzkiej, w porozumieniu z ministrem Poczty i Telegrafów tego dominium brytyjskiego, postanowiła przyspieszyć o tyle budowę nowej, bardzo silnej radiostacji nadawczej, aby móc nadać z Athlone, z **Dublinu przebieg Kongresu Eucharystycznego**. Właściwie stacja miała być wykończona dopiero na październik r. b., ale znaczenie, jakie w całej Irlandji przypisują Kongresowi, skłoniło radiofonję irlandzką do zdwojenia energii. Aparatura stacji będzie zatem gotowa o tyle na czerwiec, że transmisja z Dublinu już będzie możliwa, ale pracę regularną rozpocznie stacja dopiero z końcem lata r. b.

Z ziemi włoskiej na Pomorze

Wrażenia z pobytu gości włoskich

Po serdecznym przyjęciu delegacji włoskiego Związku Narodowego Ochotników Wojennych w Toruniu, goście włoscy w ub. piątek udali się w dalszą drogę przez całe Pomorze do Gdyni. Długi sznur samochodów ruszył z przed mieszkania p. Wojewody i skierował się w stronę Fordonu, Koronowa, przez Tuchole, Chojnice, Kościerzynę do Kartuz, gdzie goście oczekiwali nocleg. Z Kartuz wyruszą nazajutrz do Gdyni, gdzie goście spędzą cały dzień.

Podróż przez ziemię pomorską, dającą możliwość bezpośredniego i osobistego zetknięcia się z ludem pomorskim, wywarła na włoskich ochotnikach wojennych niezatarte wrażenie. Cel, jaki przyświecał całej wycieczce gości włoskich właśnie na Pomorzu, został przez nich w pełni osiągnięty. Wybitni przedstawiciele Związku Kombatantów włoskich naczynie bowiem mogli się przekonać o rdzennej polskości ziemi pomorskiej. Wrażenie to, jak można było zaobserwować, krystalizowało się w drodze coraz wyraźniej im dalej posuwano się na północ i im więcej mijano wiosek i miast pomorskich. Ostatecznym przypięczętowaniem tej krystalizacji wrażeń była Gdynia.

Serdeczność, z jaką ludność miast i wiosek pomorskich witała gości, była wprost żywością i była świadectwem tego, jak głęboko w narodzie polskim zakorzeniona jest przyjaźń do Włoch, z którymi Polskę łączą tak liczne węzły braterskie i wspólne ideały.

Goście włoscy nie taili swych wrażeń. W pełnych zachwytu słowach wyrażali się o bogactwie terenu i o pięknie krajobrazu pomorskiego. Podkreślali swój podziw dla pra-

cy, jakiej dokonała Polska na Pomorzu i wybrzeżu. Z najwyższym zaś zdumieniem stawali przed zjawiskiem, które na Pomorzu szczególnie rzuciło im się w oczy, przed tym ogromem bogactwa narodowego, jaką jest niezliczona rzesza dziatwy polskiej. Zdobyła też ona odrazu sympatję i serca gości.

W drodze do Kartuz ludność witała włoskich ochotników wojennych szczególnie serdecznie w Tucholi, Chojnicach, Kościerzynie i w Kartuzach. Na rynkach miast, miasteczek, oczekiwały gości liczne tłumy organizacyj społecznych i przysp. wojskowego ze sztan-darami, przedstawiciele władz miejskich, szkoły itd. Na serdeczne przemówienia powitalne odpowiadał wszędzie w gorących słowach poseł Coselschi.

W drodze, już po zapadnięciu nocy, wszędzie po wsiach witaly przejeżdżającą kolumnę samochodów palące się ognie, bramy tryumfalne i tłumy obywateli.

Do Kartuz goście włoscy przybyli około północy witali przez publiczność, zgromadzoną na placu przed Dworem Kartuskim. Tutaj zatrzymano się na nocleg. Podczas przyjęcia w hotelu, w którym wzięli udział przedstawiciele miasta i obywatelstwa miejscowego — nastrój panował bardzo serdeczny. Przewodnicząc delegacji włoskiej w pięknych słowach podkreślił wdzięczność za przyjęcie, jakie goście włoskich spotkało ze strony ludności pomorskiej.

Kartuzy opuściła delegacja włoska nazajutrz w sobotę. Droga z Kartuz do Gdyni pełna była wzruszających momentów. We wsi Przdokowo około tysiąca dzieci ze szkół pomorskich wyszło na spotkanie i pozdrowie-

nie włoskich gości. Prezes Coselschi wygłosił do dzieci serdeczne przemówienie, obdarzając ich przedstawicielami ucałowaniem.

Do Gdyni goście włoscy przybyli rano. W Chylonji powitała ich kolarska sztafeta przysposobienia kolejowego i Legji Mocarstwowej. Goście przejechali z Chylonji do Gdyni, a następnie przez Gdynię, udając się do hotelu „Riviera”, gdzie podejmowano ich pierwszym śniadaniem. Następnie na holowniku „Ursusie” goście zwiedzili port gdyniński.

Po zwiedzeniu portu w kasynie marynarki wojennej na Oksywiu odbył się obiad, w czasie którego wygłoszono przemówienie. Pierwszy przemówił wicekomisarz Rządu p. Berserski.

Z kolei zabrał głos pos. Starzak, który mówił m. in.:

Dziś przyswieca nam wspólny cel — pokój... Tę ziemię czysto polską, tę ziemię, która mimo wiekowej niewoli swoje czysto polskie oblicze, swój język i ducha narodowego zachować potrafiła, tę ziemię obdarzyliśmy perłą naszych miast — Gdynią. Jest ona **największym pomnikiem walki pokojowej Polski**. Gdynia nie jest jednak tylko pomnikiem, nie jest tylko szczytną ambicją przywróconej do życia Polski, jest **życiową trwałą koniecznością 32 milionowego mocarstwa**, jest bramą jego dobrobytu i przyszłości. Gdynia nie jest skierowana przeciw nikomu.

W odpowiedzi wygłosił przemówienie prezes Coselschi, który m. in. oświadczył:

„Dziś pokazaliście nam nowe oblicze Polski, **oblicze obecnej Polski pracy**, oblicze polskiego udziału w postępie i promiennych przyszłych losach naszego narodu, oswojonego i zjednoczonego. Gdynia, która była małą wioską, dziś jest **wspaniałym portem, budzącym cały nasz podziw**

Centrala Zakupów dla Kas Chorych

W początkach przyszłego tygodnia uruchomiona zostanie Centrala Zakupów dla Kas Chorych, powołana do życia w ubiegłym miesiącu. Rada zarządzająca Centrali powołała na stanowisko dyrektora inż. Jana Grabowskiego, b. dyrektora Głównego Urzędu Ubezpieczeń. Członkami Centrali Zakupów są: Ogólnopolski Związek Kas Chorych, — oraz wszystkie Kasy. W skład Rady Zarządzającej wchodzi przedstawiciel Ogólnopolskiego Zw. Kas Chorych, jako przewodniczący, oraz 8 przedstawicieli Kas.

Zadaniem Centrali jest zapewnienie Kasom Chorych najkorzystniejszych warunków przy zakupie wszelkiego rodzaju przedmiotów i materiałów drogą ześrodkowania wszystkich zapotrzebowań Kas.

Zbiórka książek

dla Centralnej Biblioteki Strzeleckiej na Pomorzu
posuwa się naprzód

Zainteresowanie akcją zbiórki książek dla Centralnej Biblioteki Strzeleckiej jest coraz większe, mimo tego, że łańcuch ofiarodawców ciągnie się już od miesiąca. Dotychczas zebraliśmy już 3 tysiące książek nie licząc broszur i tygodników. Gotówką wpłynęło na cele Biblioteki około 300 zł.

Celem zorientowania działaczy strzeleckich wyjaśniamy jeszcze raz, że zebrane książki będą do dyspozycji wszystkich oddziałów na terenie OK VIII. Z zebranych książek utworzonych zostanie kilkadziesiąt bibliotek ruchomych — (każda biblioteka zawierać będzie inne książki), które stale kursować będą w terenie. W ten sposób zebrane książki przechodzić będą stale przez wszystkie oddziały Zw. Strzeleckiego Okręgu VIII.

Przy referacie prasowym Komendy Okręgu utworzona zostanie sekcja biblioteczna, która czuwać będzie nad normalnym i sprawnym biegiem poszczególnych kolejno ponumerowanych bibliotek ruchomych. W ten sposób wszystkie książki będą w terenie, a biblioteka ruchoma przeczytana na przykład przez ośrodek „X” pójdzie do ośrodka „Z”, ośrodek zaś „X” otrzyma kolejno nową bibliotekę ruchomą.

Wyjaśnienia te przyczynią się niewątpliwie do żywszego jeszcze udziału społeczeństwa z całego Pomorza w łańcuchu ofiarodawców książek.

W dalszym ciągu naszej akcji zbiórki książek na rzecz Centralnej Biblioteki Strzeleckiej na Pomorzu w dniu wczorajszym p. Jan Knipka wzwany przez p. Wyrwińskiego, nadesłał nam 6 książek i wzywa do udziału w łańcuchu pp. Piotra Laskowskiego, referenta Starostwa Grodzkiego i Konrada Kruszyńskiego, referenta Okręgowego Inspektoratu Pracy.

Ponadto p. Monika Wiśniewska, nauczycielka z Golubia — złożyła 5 książek i wzywa pp. Penssera, zast. nacz. Urzędu Skarbowego z Wąbrzeźna, inż. Tomaszaka, nadleśniczego z Konstanczowa, oraz Hugona Mielnika i Tadeusza Szlezaka, kierowników szkół — do wzięcia udziału w akcji zbiórkowej.

PP. Zieliński (Toruń, ul. Jęczmienna 20) złożył 20 broszur a St. Twarowski (Toruń, ul. Bydgoska 98) 8 książek.

P. Teofil Milkamowicz (Toruń) przesłał 17 książek.

Z Bydgoskiego Podokręgu Związku Strzeleckiego

P. mec. Kosidowski z Koronowa ofiarował 15 książek i wzywa pp. Dr. Antoniego Tomickiego z Bydgoszczy, nacz. sądu Edmunda Straszewskiego z Koronowa i dyr. Florjana Jankowskiego z Bydgoszczy.

P. R. Manasterska składa 6 książek i wzywa pp. prof. D. Echaustównę i p.inżynierową Ostrowską.

P. prof. Manasterski składa 5 zł. i wzywa pp. sędziego A. Baryczę i budowniczego W. Zbikowskiego.

P. prof. W. Podgórski ofiarował 5 książek i wzywa pp. dyr. Państw. Sz. Przem. Siemiradzkiego, inż. Bzdalskiego, inż. Stefańskiego, insp. Mozolewskiego, inżynierową Krzywcową, pp. Szczygielskich i pp. Ritterów. Książki i czasopisma można skła-

dać codziennie w redakcji „Dnia Pomorskiego” (na ręce red. W. Górnickiego), w redakcji „Dnia Bydgoskiego” (na ręce red. J. Dobrostańskiego) w redakcji „Dnia Grudziądzkiego” (na ręce red. Stanacha), w redakcji „Gazety Morskiej” w Gdyni (na ręce red. W. Mielnikowa) i w redakcji „Gazety Morskiej” w Wejherowie (na ręce red. Rutkowskiego).

Ofiary w gotówce można składać w Kom. Kasie Oszczędności pow. toruńskiego, Toruń, Starostwo, Plac Teatralny 4, na konto „Centralna Biblioteka strzel. w Toruniu” 29549.

Kto nie może złożyć ofiary osobiście, zechce zawiadomić o tem piśmiennie lub telefonicznie (telefon nr. 402 (Redakcja). Upoważniony delegat wysany zostanie po odbiór ofiarowanych książek.

Komitet Centralnej Biblioteki Strzeleckiej
Referent prasowy Komendy Okręgu Nr. VIII Związku Strzeleckiego:
(—) Red. Waclaw Górnicki
(—) Kazimierz Choraży
(—) Kpt. Waclaw Kwiatkowski
(—) Kazimierz Krukowski

Tylko do 25-go bm.

przyjmują
listowi
przedpłatę
naszego dziennika
na m. czerwiec.

Z Rady Izb Rzemieślniczych

Aktualne sprawy podatkowe przedmiotem obrad

W dniu 10 bm. odbyło się posiedzenie komisji podatkowej Rady Izb Rzemieślniczych, która rozpatrywała szereg spraw podatkowych dotyczących rzemiosła. W pierwszym rzędzie zastanowiła się Komisja nad sprawą podatków komunalnych (drogowy, inwestycyjny i wyrównawczy), których podstawę wyznacza stan posiadania świadectwa przemysłowego. Sprawa ta nabrała szczególnej wagi w związku z nowelizacją ustawy o podatku przemysłowym, która ustala obowiązek posiadania świadectwa przemysłowego dla wszystkich rzemieślników a więc i tych, którzy pracują sami, względnie przy pomocy jednej siły w myśl ustawy z 1925 r., byli wolni od obowiązku wykupywania świadectw przemysłowych. Rzemieślnicy ci, obecnie muszą się zaopatrzyć w świadectwa przemysłowe i wobec tego w myśl ustaw o podatkach komunalnych będą pociągani do płacenia podatków komunalnych. Komisja doszła do wniosku, że w rezultacie pociągnięcia tej najsłabszej gospodarzo kategorii rzemieślników do płacenia podatków komunalnych może spowodować, że rzemieślnicy ci nie będą mogli wywiązać się ze swoich obowiązków podatkowych. Wskazaniem było

zdzaniem komisji wyeliminowanie ich z podziałania ustaw o podatkach komunalnych przez utworzenie odrębnej grupy płatników podatku przemysłowego, opłacających podatek w innej formie aniżeli w formie świadectw przemysłowych.

Następnie omawiała komisja sprawę podatku przemysłowego opłaconego przez rzemieślników od sprzedaży własnych wyrobów na targach. W dalszym ciągu zastanawiała się nad sprawą wliczania uczniów w poczet robotników przy ustalaniu kategorii świadectwa przemysłowego. Komisja ustaliła, że wobec specyficznego charakteru pracy uczniów rzemieślniczych, która jest raczej nauką a nie pracą twórczą, zgodnie zresztą z intencją ustawodawstwa podatkowego nie należy uczniów identyfikować z robotnikami i uzależniać kategorię świadectwa przemysłowego od uczniów. W kwestii tej Rada przedłożyła Ministerstwu Skarbu odrębny memoriał. Nadto Komisja zaleciła wystąpienie do Ministerstwa Skarbu z wnioskami do Ministerstwa Skarbu z wnioskami dotyczącymi procentów za zwłokę oraz kosztów egzekucyjnych.

Z ruchu oświatowego w armii

Kurs rolniczy w garnizonie grudziądzkim

Jak wielkie znaczenie ma oświata wśród naszych miłych żołnierzyków, o tem tylko mogą ci powiedzieć którzy są w niej czynni bezpośrednio, względnie pośrednio, a przedewszystkiem słuchacze! Iluż to tysięcy wojskowych zawdzięcza właśnie tej oświacie umiejętność czytania i pisania, ile setek podoficerów cieszy się świadectwami dojrzałości, będącymi podstawą do uczciwego zarobkowania w przyszłym życiu cywilnym!

Zarówno władze wojskowe, jak i instytucje społeczne troszczą się o oświatę w armii. W tym kierunku wyteżona wreszcie praca, która ma na celu przysporzenie żołnierzowi praktycznych i realnych wiadomości jak np. nauczanie przyrody i rolnictwa, w którym to celu organizuje się kursa rolnicze. Jeden z takich kursów odbywa się od stycznia b. r. w garnizonie grudziądzkim.

Krótki kurs przeprowadzono w 65 p. p. a obecnie od kwietnia odbywa się dłuższy kurs teoretyczno - praktyczny ze słuchaczami Centrum Wszkolenia Żandarmerji,

oraz 16 pułku artylerji lekkiej i wykazuje poważne zainteresowanie. Kurs nauki przyrodniczo - rolniczej prowadzi p. Kerner Grzegorz, b. nauczyciel Szkół Pom. Izby Rolniczej. Wycieczki praktyczne po ukończeniu nauk teoretycznych w okolicę dają słuchaczom bogaty materiał poglądowy i bezpośrednio łączą ich z praktycznym działaniem na roli.

Na polu oświaty w wojsku poczyniliśmy już wielkie postępy. Według ostatnich danych Pomorze zajmuje drugie miejsce w tym dziele pod względem ilości kształcących się w wojsku.

Ważrzeżno

— Dzieci podpałiły. Dnia 8 bm. o godz. 11 w zabudowaniu Koska Aleksandra w Ostrowie witem powstał pożar, który zniszczył stodołę wraz z martwym inwentarzem, wyrządzając szkodę na sumę 8.250 zł. Dochodzenia ustaliły, że ogień został spowodowany przez małeletnie dzieci poszkodowanego, które w nieobecności matki bawiły się w stodole zapalnikami przyczem zapaliły słomę.

„Kieszonkowa encyklopedia popularna“

W niedługim czasie ukaże się dzieło w 2 tomach (formatu kieszonkowego 12x15 cm.): pt. „Kieszonkowa Encyklopedia Popularna”, która opracowana przez grono najwybitniejszych fachowców na przeszło 2000 str. druku (petitum) obejmie rzeczowo w porządku alfabetycznym całokształt wszystkich potrzebnych praktycznie w życiu wiadomości i informacji, uwzględniając wymagania najszerszych warstw społecznych (zwłaszcza: życie gospodarcze kraju — dziedziny najnowszych zdobyczy człowieka — krótkie poglądowe lekcje języków obcych itp.)

W tem popularnym dziele znajdzie się dla każdego czy laika czy uczonego — szereg niezbędnych w praktycznym życiu wiadomości, — będzie to pewnego rodzaju nieodzownym dla każdego człowieka wademecum teoretyczne i praktyczne.

Ze względu na niską cenę (w prenumeracie i przedpłacie 16 zł. na spłaty. Cena księgarska, po zamknięciu prenumeraty będzie o wiele wyższą) każdy będzie mógł i powinien dzieło to nabyć. — Redakcja: Kraków, Józefitów 10.

Gniew

— Zdradliwa garderoba. Koniecznie chciała mieć ładną i szykowną bieliznę. — Nie oparła się pokusie i służąc zabrała cudzą. Kto i kiedy poznał tę bieliznę, niewiadomo, to tylko jest pewne, że bieliznę jej odebrali a sąd skazał winną Wandę Kuzimską na 7 dni więzienia z zawieszeniem kary na jeden rok.

— Trup przy szosie. Dnia 13-go b. m. znaleziono przy szosie w Lignowach Szlacheckich siedzącego trupa niejakiego Czerwińskiego Antoniego zebrała bez stałego miejsca zamieszkania. Co było przyczyną jego śmierci nie wiadomo, znaleziono tylko leżącą obok butelkę z wódką i fajkę.

— Niewygodna pościel. Nawrocki Bernard robotnik zam. w Gąsiorkach, chcąc sobie urozumić wygodne spanie ukradł pościel na szkodę Wentowskiego Józefa z Kierwałdu, za co został skazany przez Sąd Grodzki w Gniewie na 2 miesiące więzienia. Teraz Nawrocki będzie miał czas rozpamiętywać nad tem że lepszy jest własny siennik niż cudze piernaty.

Gieldy

Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 17 V. 1932 r.

Tranzakcje	Kupno
WALUTY.	
DEWIZY.	
Dolary St. Zjedn.	—
Belgia	125,00—124,67
Gdańsk	174,80—174,39
Holandja	361,40—360,50
Kopenhaga	—
Londyn	32,55—32,42
Nowy York	8,90—8,88
Nowy York teleg.	8,905—8,885
Paryż	35,14—35,05
Praga	26,38—26,32
Sztokholm	—
Szwajcaria	174,40—173,97
Włochy	46,00—45,77
Berlin (w obrotach nieofic.)	212,70

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu

Dostawa bieżąca, parytet Poznań, handel hurtowy

za 100 kg. z dn. 17 V. 1932 r.

żyto	—
Pszonica	—
Jęczmień	22,00—23,00
„ browar.	25,00—25,50
Owies pastew.	22,75—23,25
Mąka żytnia	—
„ „ 65%	—
„ pszena 65%	—
Otręby żytnie	17,75—18,00

Notowania ziemiopłodów w Berlinie

Ceny w R.M. Zboże i nasiona oleiste za 1000 kg. inne za 100 kg. z dnia 17 V. 1932.

Pszonica march.	275—277
Zyto march.	203—207
Jęczmień browar.	186—193
Jęczmień przem. pastewny	178—185
Owies marchijski	164—159
Mąka pszena	33,00—36,50
Mąka żytnia 70%	25,30—27,75
Otręby pszenne	11,50—11,90
„ żytnie	9,60—10,25
Groch Victoria	17,00—23,00
Groch drobny jadalny	21,00—24,00
Groch pastewny	15,00—17,00
Peluszka	16,00—18,00
Bób	15,00—17,00
Wyka	16,00—18,00
Łubin niebieski	10,00—11,50
Łubin żółty	14,00—15,50
Scradela	28,00—34,00
Kuchny iniane	10,70—
Wytłoki suche krajowe	9,00—
Soja	10,70—

PIJCIE
PIWO
KOZŁAK (BOCK)
majowy
znane ze swej dobroci z
Browaru
Grudziądzkiego
W. Sommer i Ska

KRONIKA

Czwartek
19
maja

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Sroda Feliksa

Czwartek P.otra

— Dyżur nocny aptek do dnia 22 bm włącznie pełnią: Apteka Centralna, Gdańska 27, tel. 994 i Apteka pod Lwem, ul. Grunwaldzka na Okolu, tel. 191.

— Muzeum Miejskie przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10 do 16 w niedziele i święta od 11 do 14. Obecnie wystawa obrazów S. Czajkowskiego z Warszawy.

TEATR MIEJSKI

W środę melodia operetka „Bal w operze”.

W czwartek „Fiolet z Monmartre”.

W piątek pełna czarującej finezji, przezbawna lekka komedia Földesa „Bądź mi stryjem”, na premierze której rozbawiona publiczność nagradzała wykonawców rzeszą aplauzami. Znakomicie ujęte postacie odtwarzają pp.: Podgórska, Gosławska, Biernacka, Wilnińska, Galinska, Bielicz, Wilamowski, Tatarski, Anarzejewski, Dytrych, Kaczmarek, Klejner. Zniżki ważne.

Niebawem wejście na repertuar rozgłośna operetka Leo Falla „Madame Pompadour” z Melanią Grabowską w tytułowej partii. W roli króla Ludwika XV Mieczysław Dowmunt, który reżyseruje operetkę.

REPERTUAR KIN.

Kristal: — dziś poraz ostatni potężny arcyfilm p.t. „Czterech z Legii” („Zdrada”) z Warner Baxter'em i Myrą Boy w rolach głównych. Poza tem najnowszy dodatek dźwiękowy Foxa.

Nowości: — dawno oczekiwane arcydzieło reżysera Pawła v. Steina z uroczą królową ekranu dźwiękowego Janettą MacDonald p.t. „Naręczona z loterii”. Ponadto nadprogram doskonała farsa. Całość 14 aktów.

Corso: — doskonały podwójny program: film p.t. „Najwyższy cyrk świata”, oraz film p.t. „Upadek Paryża”.

Rewja: — „Wicher” i „15 minut strachu”.

Z miasta

— Bydgoskie Tow. Wioślarskie. Pragniemy zorganizować wycieczkę na jubileusz Klubu Wioślarskiego w dniu 22 bm. W tej sprawie odbędzie się zebranie na przystani B. T. W. w czwartek, dnia 19 bm o godz. 20,30. Upraszają się o liczne przybycie kandydatów.

— Cyrk Staniewskich przyjeżdża do Bydgoszczy. Cyrk Staniewskich, który awizował swój cyrk do Bydgoszczy na dzień 17 bm. z powodu ogromnego sukcesu powodzenia przez 3 tygodnie z rzędu w Poznaniu, na żądanie publiczności poznańskiej przedłużył swój pobyt, tak że otwarcie cyrku w Bydgoszczy nastąpi w czwartek 18 bm. Wobec wielkiego zainteresowania, Cyrk Staniewskich może liczyć w Bydgoszczy na pewne powodzenie.

— Związek niższych prac. poczt., telegr. i telef. Zebranie miesięczne w środę, 18 bm. o godzinie 19,30 „Pod Lwem”.

W obronie czci i honoru rodziny usiłował zastrzelić narzeczonego swej siostry

Ciekawa rozprawa przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy

...i gdyby nawet położył go trupem na miejscu, z czystym sumieniem stanąłby dziś przed Wysokim Trybunałem, aby w imię najwznioślejszych uczuć altruistycznych podjąć się obrony tego nieszczęśliwego lecz zdrowego moralnie kaleki, który przecież nie tylko z własnej winy siedzi na ławie oskarżonych, wystawiony na spojrzeń kilkunastu par litujących się nad nim oczu” — podkreślił z naciskiem adw. Dr. Kuziel w swej świetnie przygotowanej mowie obrończej, wygłoszonej na przedwczorajszej rozprawie w Sądzie Okręgowym w Bydgoszczy. A w obronie kogo padły z ust obrońcy te stanowcze słowa, które nawet wbrew przysłuchujących się rozprawie osób, wywołały na niejednej twarzy skurew bolesny, a nieraz i pojawienie się niewymuszonych łez? Oto przed Trybunałem Sprawiedliwości stanął 19-letni kaleka pod zarzutem zbrodni usiłowanego morderstwa człowieka, który swą bezwzględnie brutalnością doprowadził jego rodzinę do istniejącej moralnej i ta właśnie okoliczność czyni zeń typ innego przestępcy, godnego nie tylko szczerzego współczucia, nie wchodząc oczywiście w kwalifikacje prawne jego szalonego czynu.

Przebieg rozprawy przeciwko temu młodocianemu przestępcy, którym jest 19-letni Franciszek Żytniewski z Bydgoszczy (Bocianowo 18), pozwolił dokładnie wejrzeć za kulisy jego rodzinnego życia, oraz stwierdzić, co było bezpośrednią i jedyną przyczyną zbrodni usiłowanego morderstwa. Oto dozory wprowadzają Żytniewskiego do sali sądowej. Siadając na ławie, ogląda się instynktownie na zgromadzoną publiczność, jakby tam spodziewał się znaleźć kogoś ze swych najbliższych, którzy przecież są winni jego nieszczęściu. Niestety — ze smutkiem opuszcza głowę, bowiem nie przyszli na rozprawę ani ojciec, ani matka, które też tak bezwzględnie bronili przed brutalnym. Jedynie na ławie świadków siedzi siostra i przytulony do niej młod-

— Z Muzeum Miejskiego. Obecna bardzo interesująca wystawa zbiorowa artysty — malarza Stanisława Czajkowskiego z Warszawy — cieszy się dużym powodzeniem. Zwiedzić ją może zgóra pół tysiąca osób. W niedługim czasie wystawa będzie zamknięta dlatego kto dotychczas nie miał możności jej zwiedzić wkrótce nie może skorzystać z pozostałości jeszcze krótki czas.

— Ostre strzelanie. Dnia 18 km przeprowadza będzie 61 p. p. Wksp ostre strzelanie na strzelnicy bojowej 15 Dyw. Piech. Wksp. w Jachcicach. Wszelkie drogi w tym kierunku strzeżone będą przez posterunki własne.

„W dniach 19 i 20 maja br. na strzelni bojowej 15 Dywizji Piechoty Wksp. przeprowadza będzie 62 p. p. — ostre strzelanie. Drogi w tym kierunku strzeżone będą przez posterunki wojskowe”.

szy braciśzek. Patrzy więc na nich, usiłuje się uśmiechnąć, lecz nie pozwalają mu na to straszne wspomnienia, które teraz tłoczą się uporczywie do głowy. A jakież to wspomnienia? Niech na to pytanie odpowie przebieg procesu — krótki wprowadzić, ale za to tragiczny. Ojciec Żytniewskiego jest znachorem, leczącym hypnozą naiwnych mieszkańców wioski i dlatego całymi miesiącami nie zagląda do domu. Matka i starsza siostra korzystając z takiego stanu rzeczy, zaprzyjaźniły się z niej, Matuszakiem z Bydgoszczy, goszcząc go często w swym domu. Żytniewski nie zwracał początkowo uwagi na wizyty Matuszaka, a nawet był z niego zadowolony, ponieważ po niedługim czasie siostra Klara wdziała w nim swego oficjalnego narzeczonego. Było to jednak złudzenie, bowiem brutalna natura Matuszaka zaczęła kipieć złością i cynizmem, wyładowując się ostatecznie w codziennych niemal gwałtach względem całej rodziny. Matuszak zaczął „swe rządy” biciem narzeczonej i 14-letniego braciśzka, używał przemocy nad oskarżonym — kaleką, a gdy jeszcze to nie zaspokoilo jego niskich instynktów, sygnał po ostatniej ofiarze — matkę. I odtąd w domu Żytniewskich odbywały się istne orgie i niesamowite sceny. Matuszak na oczach narzeczonej zabawił się lubieżnie z jej matką a na interwencję reszty rodziny swą reakcją pęścił.

Franciszek Żytniewski nie mógł ścierpieć dłużej zachowania się swego przyszłego szwagra, zaapelował więc do jego sumienia, aby pozostawił jego rodzinę w spokoju, a gdy i to nie pomogło, zdecydował się na ostateczny krok. Będąc w posiadaniu 70 zł. renty ojcowskiej, kupił rewolwer. Był przekonany, że los pozycją moralną w rodzinie zależy od niego jako od zastępcy stale nieobecnego w domu ojca. Żyjąc w stanie ustawicznej irytacji, broniąc uświęconych tradycji rodzinnych, broniąc czci matki i siostry, przycałił się 5 lutego br. przy ul. Gen. Bema, a spostrzegłszy nadchodzącego z siostrą Matuszaka, strzelił do niego 2 razy z rewolweru. Strzały chybiły. Matuszak zorientował się momentalnie w sytuacji i rzucił się na kalekę z pięściami. W czasie szamotania padły jeszcze 2 strzały, raniąc Matuszaka w prawą rękę i głowę. Artyztony w kilka chwil potem Żytniewski oświadczył na posterunku: „Chciałem go zabić, ponieważ z jego powodu ludzie palcami wytykali moją rodzinę”.

Trybunał przyjął powyżej opisane okoliczności za łagodzące winę oskarżonego i nie przychylił się do wniosku prokuratora, który domagał się zasądzenia z par. 211 k. k., skazał Żytniewskiego na półtora roku ciężkiego więzienia, uznając go jedynie winnym za bójstwa usiłowanego. Obrońca zasądzonego, który nawiasem mówiąc bezinteresownie zajął się sprawą biednego kaleki, zapowiedział apelację od powyższego wyroku.

Z życia XXIV. Kola Robotniczego BBWR.

Nadzwyczajne ruchliwe Kolo XXIV pod przewodnictwem znanego społecznika obyw. Kola-kowskiego, odbyło w dniu 12 maja b. r. swoje miesięczne zebranie, w lokalu p. Mellera, przy Placu Piastowskim.

Po zagajeniu i odczytaniu protokołu z ostatniego zebrania, przystąpił obyw. Kolakowski do wygłoszenia referatu na temat: „O potrzebie zmiany konstytucji w Polsce”. Referent w długim, treściwym referacie wykazał, że założenia konstytucji marcowej, która zmierzała do podważenia i uszczuplenia władzy wykonawczej kosztem władzy ustawodawczej, winny być usunięte, przez zmianę konstytucji. — Zmiana dotychczasowej konstytucji jest tem bardziej konieczna, że brak jej zupełnie ducha polskiego. Jest ona zlepkiem paragrafów konstytucji innych państw, np. konstytucji francuskiej. Członkowie pierwszej polskiej władzy ustawodawczej mając na względzie raczej dobro swych partii, a nie dobro ogółu, dążyli przedewszystkiem do ograniczenia zakresu władzy wykonawczej, aby przypadkiem przeciwnik partycyji, nie posiadał szerokiego zakresu władzy. Nowa konstytucja ma być wyrazem woli całego narodu, a nie partycyji politycznych. Przyszła konstytucja będzie zależała w zupełności od samego społeczeństwa, zależnie od tego, jak społeczeństwo ustosunkuje się do tej pracy. W dyskusji nad referatem, prezydent na stawiane pytania odpowiada człowiekiem, wyjaśniając ewentualne kwestje niejasne. Po załatwieniu formalności admin. kończy przewodniczący zebranie hasłem „Cześć pracy”.

Nowe ceny mięsa i jego przetworów

Prezydent Miasta Bydgoszczy zwraca uwagę na obwieszczenie swoje z dnia 13 bm. które ukaże się w najbliższym numerze „Ore-downika Miasta Bydgoszczy” i ustala następujące ceny maksymalne za 1 kg. mięsa i przetworów mięsnych:

- 1) Mięso wołowe: grube żebro — 1,80 zł.; mostek i cienkie żebro 1,60 zł.; karkówka 1,40 zł.; łój topiony 1,80 zł.
- 2) Mięso wieprzowe: karkówka 1,90 zł.; kotlety 2,20 zł.; boczek świeży 1,80 zł.; słonina świeża 2,20 zł.; sadło 2,40 zł.; smalec 3,20 zł.
- 3) Kielbasa i kiszka: kielbasa biała 2,40 zł.; pomorska 2,00 zł.; czosnkowa 1,60 zł.; królewiecka 2,80 zł.; wątrobianka zwyczajna 1,20; salceson zwyczajny 1,40 zł.; kaszanka 0,60 zł.

Ceny powyższe obowiązują od dnia 14 bm. i jak wyżej zaznaczono są maksymalne czyli, że pobieranie niższych cen jest nietylko dozwolone a nawet pożądanę. Pobierane ceny należy uwidocznić na cenniku który winien być drukowany lub też conajmniej sporządzony wyraźnym piśmem atramentem; bezwzględnie wystawiony w oknie wystawowym, a o ile takowego niema, na zewnętrznej stronie drzwi wchodowych.

Winni pobierania wyższych cen lub nieujawnienia ich na cenniku podlegają surowej karze.

Wrażenia teatralne

„Bądź mi stryjem”

Komedja w 3 aktach
E. Földesa

Temat nie nowy, lecz zawsze aktualny, wdzięczny, pociągający jak pociągającym jest zew wiosny, sen o szczęściu. I postacie foeddesowskiej komedji nie nowe. Uśmiechaliśmy się do nich, jak do starych, dobrych znajomych, których ukocharaliśmy sercem, bo zrodziło ich serce pełne dobroci i mądrości, piękna i poezji.

Gdzieś jużśmy widzieli i Kasięnkę Kovacs — ową sonny girl, co to wydarłszy niebiosom najpiękniejszy ich dar — naiwną, słoneczną wiarę w życie i ludzi, czarem nieskonęgo poznaniem serca, orukiem ewangelicznie czystej duszyczki odradzała wszystko i wszystkich wokół siebie, niosła radość i wesele, pogodę i otuchę w ciemnie dnia powszedniego.

I owego Kolomana Kovacha — szpakowatego pozeracza sere niewieści, wytrawnego i rutynowanego charmeura, chronicznego „ulubienca bogów”, który pod koniec salonowo buciarowego żywota swego, a na początku nieublaganie zarysowującej się arteriosklerozy jako konsekwencji zbyt gorliwie wyznawanego hedonizmu, porwał się mocą jakowegoś wstępnego prawa biogenetycznego na wstąpienie „powtórzenia” młodości, na szalony występ za latami „górnemi i chmurnemi”, za okresem romantyzmu, „prailujących” wlotów, okresem miłości „podnoszącej”, oczyszczającej, miłości jako afirmacji wzniosłości bytu

i owego Belę Tury — młodzieńca nobliwego, kompromisem gardzącego, do poświęceń w imię szlachetności skorego, a przedewszystkiem szczęściarza jakich mało, bo go najcudniejsze na tym padole brzydoty dziewczę na amea umiłowalo. Tak! — napewno przesunęli się już przed oczyma naszymi, zachwycili nas sobą — czy nie w „Myszy kościelnej”, „Orle czy reszce”, czy wreszcie w żeniącym się „Papie”?

A temat — czy nie ten sam? Baśń dla dużych dzieci! Dobry Bóg w swem niezmiernym miłosierdziu litując się nad szaraczkami, którzy mając oczy słoneca nie widzą, mając serce dobroci nie zaznają, mając duszę piękną nie odczuwają, mimo światła w ciemności żyją, łzami każdy kęs chleba maszczą — zesłał onymże nieszczęsnym kretom rajskiego ptaka, by je oczarował i na chwilę choćby w krainie śmiechu, pogody, harmonji, w krainie boskości unioś. Cóż z tego, kiedy ludziska tkwiąc silnie w przyziemności jarmem bytu w kablak zgiętych karków prostować już nie umieją i wzroku od ponurej a przez nich samych zawi-nionej zlej „malej” rzeczywistości oderwać nie potrafią — to też nie dziw, iż patziny ulęcam zwiastującej i drogę do szczęścia wskazującej nie spostrzegli tembardziej, iż postać kopiczka przybrała. Tak to już bywa w bajce. Lecz nie wszyscy są ślepi. Znaleźli się ponie-ktorzy jako to Cavaillet i Verneuil i wielu jeszcze innych lekkomyślnych bardzo radości życia o błękitnej krwi szlachectwa duchowego i sercowego, którym danem było bożej dostąpić łaski. Dali się ujarzmić owej ambasadorce niebios, opętać przez nią docna. Chwyciwszy oburącz naręcza wromien: słonecznych

weszli między lud, by go obudzić z letargu, między wrony i kruki, by je odwrócić, odkręczyć.

Takieże misji podjął się i Foeldes, pisarz na Węgrzech i poza Węgrami znany i ceniony. Powie ktoś, iż nie dorósł misjonarzem walnym takim jak Cavaillet, Verneuil, Savoir, Molnar czy Lengeyl — rzetelna prawda, ale nie należy zapoznawać dobrych jego intencji, niepośledniego poczucia humoru nastroju i subtelnego sentymentu. Technicznie nie wydoił, acz komedjorob rutynowany, pisarz o dużym temperamencie, o papryce zamiast krwi w żyłach. — A może właśnie ten paprykowy temperament całosć mu poposał? Ktoż go tam wie! Z niechlujnego tłumaczenia Witeckiego trudno się czegoś dowiedzieć. Gdy chodzi o sztuki obce, trzeba zachować pewną ostrożność w sądzie. Nie zawsze autor może odpowiadać za wszystko, co się w imię jego na scenie dzieje. Jedno tylko nie ulega wątpliwości, iż z budową komedji foeldesowskiej nie bardzo, ten tego, Akt I. razi dłużyznami ekspozycyjnymi, meczy szcżą i nieciekawą paplaniną. — Zresztą ekspozycja ta dałaby się wyśmienicie wtłoczyć w tok aktu II, z którego przeziera już całkiem wyraźnie rasowaty pisarska. Akt III niezły, lecz konstruktywnie niejednolity.

Z bólem serca wyznać muszę, iż nasz zespół aktorski nie bardzo tam dopomagał Foeldesowi — jak to mówią — w zdobywaniu gruntu bydgoskiego. Owszem — aktorzy grali skądnie, pieczołowicie i z dużym nakładem dobrej woli — ale i na tem się też kończyło. Nie było Boga w tym kościele. Specyficzny czar nastroju i subtelności, zwłaszcza w akcie II skrywał się gdzieś wstydzicie po kulisach, —

Kasięnką była p. Jadwiga Gosławska, dziewczę równie zdolne jak i uroczę, aktorka o wymarzonych, zwłaszcza w tej roli warunkach scenicznych — ale siły nie starczyły na zamiary. Aktorstwo p. Gosławskiej jeszcze zbyt młode, nie skondensowane, jeszcze nie osiągnęło tego stopnia sztuki technicznej, by mogło zdobyć się na całkowitą bezpośredniość i szczerosć gry. Najbliższy choćby odcień „roboty” zniweczyc musi urok i ciepło sylwetki Kasięni. urobionej z tęczy i najdelikatniejszej przędzy wdzięku. Niemniej jednak p. Gosławska przypadła publiczności do serca.

P. Jan Bielicz stworzył postać ciekawą, tak pod względem maski jak i ujęcia, jednak miałby pewne zastrzeżenia co do trafności samej koncepcji. Kolomana Kovach — jak zaznaczyłem już przedtem — jest w pierwszym rzędzie charmeurem, światowcem wykłonnym, arystokratą w każdym geście i ruchu o sugestywnym wyrazie nie obrażającej wyższości i opanowania życiowego, człek o powabnym dostojęństwie, mądry, dobry. P. Bielicz charmeura owego nieco „stetrycił”, podziadził. Był wprawdzie eleganckim salonowcem, jednak mimowolne interwały groteskowe szarpały strukturę komedjową postaci. P. Bielicz jest jednak nadto utalentowany: aktorem, by gra swą nie zaciękawiał.

P. Wilamowski (dr. Scheer) dobry, acz przesadnie kostyczny. P. Tatarski jak zwykle żywy, ruchliwy, przyjemny i miły, p. Dytrych zlekka przejaszkawiał. Święty epizod (służącego) wyznął p. Józef Andrzejewski. Paniom przewodziła p. Podgórska, która nawet w roli dla się nieodpowiedniej zdolna wypłynęła. (gr.)

GDYŃSKA SPÓŁKA DRZEWNA

TELEFON 1400

Spółka z ogr. poręka
GDYNIA, Szosa Gdańska

TELEFON 1400

TARTAK PAROWY

Mechaniczna obróbka drzewa



Składy drzewa budowlanego
i stolarskiego

STOLARNIA BUDOWLANA

Parkiet dębowy, dykty klejone

Dostawa hurtowa i detaliczna po najniższych cenach i dogodnych warunkach.

NIE ZAPOMNIJ

przy wydatkach świątecznych
odłożyć 10zł. na kupno losu

— Loterii Państwowej —
w szczęśliwej kolekturze

Pawła Billerta

3491 w Toruniu, Nowy Rynek
Ciągnięcie już 19-go i 20-go bm.

Tysiące Chorych

na katar żołądka, wzdęcia, kurecze, bóle, niestrawność, zgagę, nudności, wymioty, brak apetytu, ogólne osłabienie etc. **odzyskało zdrowie** używając ziółka sławnego na cały świat dra Dietla, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądacie bezpłatnej broszury poszczepającej! Adres: **Liszki-Apteka.** 1633

Prywatna Szkoła

im. św. Teresy
Dr. Z. Szczepkowskiej
Toruń, Kościuszki 4.
przyjmuje między 12—13
godz. zapisy dzieci w wieku
6—13. Od jesieni zniżka
czesnego, specjalny wóz
tramwajowy Bydgoskie-
przedm. — szkoła i z powro-
tem. 3763

ESPLANADA

Dziś o godz. 17.30

CZARNA KAWA

z występami wszyst-
kich artystów.
Fenomenalny tancerz
ALASZA
tryumfuje.

Obfite obiady

z 3 dań także jarskie
za 90 groszy 2551
w „Niespodziance”
Toruń, ul. Łazienna 13.

Kompletna stolarnia

całkowicie urządzona skła-
dająca się z następujących
maszyn:

- 1 heblarka i abrichtmaszyna (komb.) 70 cm. szer.
 - 1 fryzjerka
 - 1 handsega 70 cm. średnicy
 - 1 tokarka mechaniczna z spec. motorem I P. S.
 - 1 tokarka nożna
 - 1 bormaszyna
 - 1 abrichtmaszyna drewniana 2 kreissegi na żelaznych sto-
łach
 - 1 sztancomaszyna
 - 1 motor 11 P. S. i wał dług. 14 mtr. z nośnikami sa-
mosmarw.
 - Stoły do heblowania
 - i wszystkie potrzebne na-
rządzia całkowicie do sprze-
dania jakoteż częściowo.
- W. Bromberg**
GDANSK
Weidengasse 6. I. 3668

Pod Gdynią przy stacji kolej. Rumja-Zagórze parcele budowl.

Plan parcelacyjny zatwierdzony przez Komisariat
Rządu, zezwolenie na zabudowę **natychmiast!**
600 m² i więcej już od 90 gr. za metr kwadr.,
50 parcel pod lasem i rzeką dla will i domków
letnich z zł. za metr kwadratowy.

parcele łakowe 700—1000 zł za morgę pruska na dogodnych warunkach na sprzedaż.

R. KUSCHE, RUMJA
pow. Morški

Masywny budynek fabryczny, 1.000 m² po-
mieszczeń roboczych, turbina wodna 30 HP., dom
pański, 8 pokoi, park na sprzedaż, lub do wdzierżaw.

Poważny amator

daje swoje prace fotogr.
wykonać u fachowca. Foto
Szychalski, Toruń, Strumy-
kowa. Tel. 398. 2550

Mieszkania

dwu pokojowego z kuchnią
poszukuje młode małżeń-
stwo. Oferty do „Dnia Po-
morskiego” Toruń. 3764

Pomorzanek Toruń

Atrakcje artystyczne
pary tanecznej prof.
Brusseri Erika i tancerki
Stani Leszko
Program o godz. 22.30.

Poradnia prawna

złatwia wszelkie sprawy
sądowe i administracyjne
oraz uskutecznia wywiady.
Adamski, doradca prawny.
Toruń, Sukcinnicza 4. [2600

5139

Towarzystwo Handl. CENTROHURT

z o. p. Gdynia Sz. Gdańska Tel. 1029 i 1001

DZIAŁ I.

Wszelkie materiały budowlane

**Cement - Wapno - Smole - Pape
Lepnik - Żelazo - Gwoździe - Gips
Glazurę - Terakotę.**

DZIAŁ II.

Węgiel -- Koks

wagonowo i ze składów

z dostawą do domu

DZIAŁ III.

**Owies, Otręby, Śrut,
Grysik, Sieczkę, Słomę.**

Ceny bezwzględnie konkurencyjne oraz dogodne warunki płatności

Własny Oddział w KACKU MAŁYM obok dworca.

Tylko czekolady WEESEGO są tak dobre a tanie

- Jedna tabliczka = 100 Gr.
 - Słodka zł. 0.90
 - Gorzka „ 0.90
 - Mleczna „ 1.—
 - Orzechowa „ 1.—
 - „Jagódka” „ 1.10
 - „Kolibri” „ 1.10
 - „Pałacowa” „ 1.25
- Własny skład detaliczny
Toruń, Kr. Jadwigi 20.

Okazja

Sprzedam korzystnie:
Kandelabry antyczne am-
piry, porcelana Popowa, pia-
nino krzyż., jadalnia, czarny
dąb, sypialnię dębową, szafy
bielizniarki, łóżko, stoły, ka-
napy, fotele, garnitur koszy-
kowy, kule różnobarwne
ogrodowe, zastawę stołową
platerowaną, wirówki do
mleka, maszynę krawiecką,
zegary, patefony, garderobe,
obuwie męskie damskie i
dziecięce, oraz wiele innych
rzeczy.

Sklep Okazyjny
Grudziądz, ul Narutowicza
15[22]. 2940

Agenci,

agenci potrzebne do
sprzedaży artykułów pier-
wszej potrzeby. Zgłoszenia
Gdynia, ul. Portowa 41. dom
Bentera u p. Pachowskiego.
wtorek między 3—6.

Zgubiony

wykaz osobisty na nazwi-
sko Franciszek Manitzke
wydany w Przyjaźni powiat
Kartuzki unieważniam.

Nauczycielka

szkoły powszechnej w Ma-
łopolsce pragnęłaby zamie-
nić swą posadę na taką w
Pomorzu. Łaskawe zgłosze-
nia uprasza się kierować pod
adresem: M. Mazerakowa,
kierowniczką szkoły po-
wszechnej w Piaskach po-
czta Lesznow, pow. Brody
rzeczy. 3612

Szoferów

oraz amatorów kształca szyć-
bko i tanio kursy samocho-
dowe Z. Kochańskiego w
Bydgoszczy, 3 Maja 20, tel
11.85. Zapisy każdego cza-
su, opłata ratami. Egzami-
ny w Bydgoszczy lub w To-
runiu. 2991

SPECJALNE WŁOSKIE LODY

Specjalność
CASSATE.
Przyjmuję się zamówie-
nia do domu.
Toruń, Stary Rynek 29.

Wyższemu

urzędnikowi 2 pokoje umebl.
wynajmę. Toruń, Most Pau-
liński (Szewska) 4, m. 8.
3765

Manicure

pierwszorzędne wykonanie.
Lewandowski,
Toruń, Żeglarska 29. 3672

Zanim

kupisz nowe, zajdź do
„Okazjopolu” obejrzeć uży-
wane jadalnie sypialnie, po-
jedyńcze meble jak łóżka,
stoły, szafy, lustra, rowery,
maszyny do szycia, patefo-
ny, siodła oficcerskie przepi-
sowe, elektrofony do odku-
rzania, kilimy, płaszczy, ubra-
nia, obuwie, powózka paro-
konna, sortownicze do kaszy,
teodolit uniwersalny, opalo-
graf oraz wszelkie używane
rzeczy za bezcen.

„Okazjopolu”
Grudziądz, Plac 23 Stycznia
28 (dawn. nr. 14) w pod-
wórzu. 1460

4 pokojowe mieszkanie

z łązienką w Wejherowie,
vis a vis dworca od zaraz
tanio do wynajęcia. Leon
Grubba, Wejherowo, ul. Pa-
derewskiego 2, ekspedjent
pocztowy. 3701

LOSY ostatnie do V. kl. 25 Loterii Klas. do nabycia w

Kolekturze Lot. Państw. 833
w sklepie tytoniowym

Śt. Wawrzyniaka
Grudziądz, Plac 23 Stycznia 5.

MYDŁA

szare za funt 0.60 gr
nafta litr 0.60 gr
Szczotki, mydła
w rygl, płyty itp. poleca
Jan Kapczyński
3471 Toruń
ul Szeroka róg Mosto-
wej i Szczytna 15.

Budowe PIECOW

I kuchen kaflowych
oraz reperacje. Kafle na
składzie wykonuje solidnie
po cenach przystępnych.
Przyjmuje także zamówie-
nia na teren W. M. Gdańska
pod adresem **BAUMANN**
Gdańsk Dienergasse 14 I. p.
Paweł Hirsz Gdynia,
Szosa Gdańska (dom Ol-
szewskiego) w każdą sobotę.
[3129]

PŁASZCZE DAMSKIE I MĘSKIE MATERJAŁY WELNIANE I BAWELNIANE GALANTERJĘ

W WIELKIM WYBORZE
POLECA

WOJCIECH MIKOŁAJCZYK, GDYNIA, ul. Świętojańska

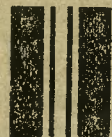
„MARMUR-GRANIT” Sp.z o.p. GDYNIA

Szosa Gdańska, vis a vis Szkoły Handlu Morskiego — Telefon 1336.

poleca i dostarcza w każdej ilości:

Firma nie posiada w Gdyni żadnych oddziałów.

GRANITY naturalne i sztuczne
MARMURY naturalne i sztuczne
TYNKI szlachetne



LASTRIKA (terrazzo)
TŁUCZNI wszelkiego rodzaju
GRYSIKI w różnych kolorach

Towar firmowy z marką „Marmur-Granit” może być nabyty tylko w powyższej firmie.

Wykonuje się również wszelkie roboty, wchodzące w zakres tej dziedziny.

FABRYKA LUSTER i SZLIFIERNIA SZKŁA

Dla fabryk mebli i odsprzedawców specjalne cenniki.

ZAKŁADY SZKLARSKIE

Telefon 15-58

R. ZIELIŃSKI, GDYNIA

ul. Świętojańska

Hurt szkła, oprawa obrazów. — Specjalność: Szyby wystawowe.

Przedstawicielstwo: Płyt szklanych „Luxfer” i „Rotalith”.

BYDGOSZCZ

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We czwartek dnia 19. 5. 1932 o godz. 9.30 przedpoł. sprzedam przy ul. Hermana Frankiego 9/10 st. nr. największej dajacemu za natychmiastową zapłatą: maszynę do pisania „Continental”. (3783)

M. Bertrand, kom. sądowy w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY

We czwartek, dnia 19. 5. 32. r. o godz. 9 przedpoł. sprzedam przy ul. Hermana Frankiego 9/10 st. nr. największej dajacemu za natychmiastową zapłatą: kase o-gniofrwała. (3782)

M. Bertrand, kom. sądowy w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We czwartek, dnia 19. 5. 32. r. o godz. 10 przedpoł. sprzedam przy ul. Promenada 6 st. nr. największej dajacemu za natychmiastową zapłatą: szafę do orzechy, umywalkę z marmurową płytą i lustrem. (3781)

M. Bertrand, kom. sądowy w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We czwartek, dnia 19. 5. 1932 o godz. 10.30 przedpoł. sprzedam przy ul. Promenada 38 st. nr. największej dajacemu za natychmiastową zapłatą: 8 tablic szkolnych, 3 ławki, 2 stołki do kart szkolnych, biurko, szafę do akt zamykaną na szaluzę. (3780)

M. Bertrand, kom. sądowy w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY

We środę, dnia 18. 5. 32. o godz. 2 popoł. sprzedawca będę w składnicy firmy „Rawa” przy ul. Śniadeckich 37 największej dajacemu za natychmiastową zapłatą: garderobiarke z lustrem, maszynę do szycia „Schlesinger”, lustro z podstawą, leżankę, biurko, 4 krzesła wybite gobeliną płaszcz czarny damski z ob-sadami skórkowymi, 2 suknie woalowe, 2 damskie sukienki rypsowe, kanapę wybijaną gobeliną, 4 krzeselka wybijane gobeliną, stół okrągły z nakryciem gobelitowem, wazę do kwiatów ze stoiczkiem, stolicek okrągły, 3 fotele, stół i ławeczka, śmigło lotnicze, lampę elektr. wiszącą koloru brązowego, lampę (pałak) elektr. wiszącą (poniklowana), chodnik kokosowy, 2 chodniki kolorowe. (3779)

M. Bertrand, kom. sądowy w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 19 maja br. o godz. 10.30 sprzedam przy ul. Król. Jadwigi 6 st. nr. za natychmiastową zapłatą: jeden bufet. (3767)

Kucharz, komornik sądowy

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 18 maja br. o godz. 10 sprzedam przy ul. Długiej 21 największej dajacemu za natychmiastową zapłatą: 5 par firan, 15 poduszek luksusowych, 2 abażury, stółik z wazonem, kredens kuchenny, stół okrągły, lampę mosiężną, firany na drzwi, szafę białą, wazon, gobelinę na drzwi, 9 obrazków, lustro stojak na kwiaty stół i 2 fotele wiklinowe, lusterko ręczne. (3778)

Wozniak, komornik sądowy w Bydgoszczy

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 19 maja br. o godz. 9.30 sprzedam przy ul. Jasnej największej dajacemu za natychmiastową zapłatą: 8 worków maki, konia, wóz piekarski, stół piekarski, bufet piekarski, regał do chleba, kanapę wiklinową, 2 fotele i 2 foteliki wiklinowe i stół dębowy. (3777)

Wozniak, komornik sądowy w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 19 maja 1932 o godz. 10.30 sprzedam przy ul. Długiej 55 największej dajacemu za natychmiastową zapłatą: biurko, stół okrągły, szafę, bibliotekę i leżankę. (3776)

Wozniak, komornik sądowy w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W dniu 19. 5. 32. o godz. 14 sprzedam największej dajacemu za gotówkę przy ul. Gdańskiej 76 n. nr. w łe Herze: kompletny dębowy pokój stołowy, na 12 osób, kompletny mahoniowy salon (antyk bardzo dobrze utrzymany) na 12 osób, 5 obrazów, leżankę 3 samowary, 2 fotele gobelin, radioaparat 4 lampk., biurko, fotele, stół, 4 krzesła, 2 szafy machon, 2 szafy dębowe do rzeczy, 2 łóżka żelazne, 2 dywany, borsuk, toaletę, 2 stoły, 2 lampy wiszące, 6 krzesel, umywalkę, 2 nocne stoliki, gondolkę, 2 fotele, 3 tarce, głowę jelenia, 4 okna firan, i inne drobne. Przetarg odbędzie się. (3775)

Stężycki, kom. sądowy w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We środę, dnia 18. 5. 32. o godz. 3 sprzedawca będę w Solcu Kuj. przy ul. Bydgoskiej 33 największej dajacemu za natychmiastową zapłatą: 1 maszynę do szycia „Singer” i szafę do ubrań, 1 szafę składową, 1 szafonierkę, 1 zegar. (3773)

Luczka, komornik sądowy w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We środę, dnia 18. 5. 32. o godz. 4 popoł. sprzedawca będę w Solcu Kujawskim przy ul. Marsz. Piłsudskiego 19 największej dajacemu: za natychmiastową zapłatą: 1 szafę składową. (3772)

Luczka, komornik sądowy w Bydgoszczy

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W dniu 19. 5. 32. sprzedam największej dajacemu za gotówkę: o godz. 10 przy ul. Gdańskiej 19 st. nr.: bibliotekę, kanapę, 2 fotele, stółik, 4 krzesła, biurko z fotelem, szafę żelazną, leżankę z narzutką, dywan, 2 lampy, zegar stołowy, komplet do pisania, 2 tomy leksykonu, ca 50 książek, beletrystyczn., globus, dywan, 4 mostki, 4 krajobrazy, pianino, 2 portjery, 2 serwantki i mały stolik. (3774)

Stężycki, kom. sądowy w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 19 maja 1932 o godz. 14 sprzedam przy ul. Dworcowej 50 za natychmiastową zapłatą: 10 kanap, 15 stołów, 40 krzesel, 13 taborecików, szafę do akt, pianino, kontuar, maszynkę do parzenia kawy typu „Mignon”. (3771)

Kucharz, komornik sądowy

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 19 maja o godz. 11 sprzedam przy ul. Bocianowej 11 za natychmiastową zapłatą: 74 sztuk butelek soku różnego i 2 puszki konserw. (3770)

Kucharz, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 19 bm. o godz. 9 sprzedam przy ul. Dworcowej 82 st. nr. za natychmiastową zapłatą: 1 maszynę do pisania. (3769)

Kucharz, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 19 bm. o godz. 9.30 sprzedam przy ul. Dworcowej 74 n. nr. za natychmiastową zapłatą: bufet, serwantka lustrzana, zegar stojący, stół okrągły rozciągany, 6 krzesel obitych gobeliną, dywan, stółik do kwiatów, szafa biała, lustro, regalik, leżankę, stół okrągły i 4 krzesła. (3775)

Kucharz, komornik sądowy.

Ogłoszenie

Zawiadamia się, że Komisja dla badania pojazdów mechanicznych będzie urzędowała w Gdyni w Komisariacie Rządu przy ul. Starowiejskiej w maju w dniu 21, w czerwcu w dniu 4 i 18.

Za Komisarza Rządu:

(—) Dr. R. Mojsowicz,
w z. Naczelnika Wydziału.

3762)

Kawa!! Kawa!! Kawa!!

tylko w nowoczesnej

Palarni kawy ARACZEWSKI TORUN 1979

Chełmińska przy Rynku.

REPERTUAR TEATRU TORUNSKIEGO

W środę, dn. 18. bm. o godz. 20-tej

„I. szta tania środa!

Ceny najniższe od 0.30 do 1.50 zł.

„Galganek”

Komedja w 3 aktach B. Nicodemi'ego.

W czwartek, dn. 19 bm. o godz. 20-tej

„Papa się żeni”

Krotchwila w 3 aktach W. Rapackiego (syna).

W piątek, dnia 20 bm. o godz. 20-tej

Przedstawienie dla wojska

„Papa się żeni”

Krotchwila w 3 aktach W. Rapackiego (syna)

W sobotę, dn. 21 bm. o godz. 20-tej

„Papa się żeni”

Krotchwila w 3 aktach W. Rapackiego (syna)

KWIT ABONAMENTOWY

Do Urzędu Pocztowego

Zamawiam niniejszem abonament*) na „Dzień Pomorski”, „Gazeta Morska”, „Dzień Grudziądzki”, „Gazeta Gdańska”, „Dzień Bydgoski”, na mies. czerwiec 1932 r. i proszę należność — **Zł. 3.39** pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko _____

Miejscowość _____

Poczta _____

Kwit pocztowy

Odbiór kwoty **Zł. 3.39** tytułem prenumeraty *) „Dzień Pomorski”, „Gazeta Morska”, „Dzień Grudziądzki”, „Gazeta Gdańska”, „Dzień Bydgoski” za mies. czerwiec 1932 r. potwierdzam.

dnia _____

*) Niestosowane przekreślić.

KWIT ABONAMENTOWY

Do Urzędu Pocztowego

Zamawiam niniejszem abonament*) na „Dzień Pomorski”, „Gazeta Morska”, „Dzień Grudziądzki”, „Gazeta Gdańska”, „Dzień Bydgoski”, na mies. czerwiec 1932 r. i proszę należność — **Zł. 3.39** pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko _____

Miejscowość _____

Poczta _____

Kwit pocztowy

Odbiór kwoty **Zł. 3.39** tytułem prenumeraty *) „Dzień Pomorski”, „Gazeta Morska”, „Dzień Grudziądzki”, „Gazeta Gdańska”, „Dzień Bydgoski” za mies. czerwiec 1932 r. potwierdzam.

dnia _____

*) Niestosowane przekreślić.

Selegramy

Ż ostatniej chwili

900 pasażerów statku na pastwie płomieni wśród bezmiaru Oceanu

650 osób uratowanych — O reszcie brak wiadomości — Szczegół okropnej katastrofy

Jak już wczoraj donosiliśmy, w pobliżu wybrzeża Somali wybuchł pożar na statku pasażerskim „George Philippard”, który przybrał olbrzymie rozmiary. Oto dalsze szczegóły katastrofy.

Paryż, (PAT). W chwili wybuchu pożaru na okręcie „George Philippard” kapitan okrętu początkowo miał nadzieję, że załoga uda się opanować ogień i dopłynąć do portu Aden. — Pożar jednak stawał się coraz gwałtowniejszy, wobec czego o godz. 5.45 postanowiono sygnalizować niebezpieczeństwo. W odległości 5 mil morskich od Gwardafui sytuacja stała się tak poważna, że rozpoczęło się opuszczanie okrętu. Na miejsce katastrofy przybyły pierwsze okręty angielskie „Maksud” i „Contractor”. „Maksud” przyjął 134 rozbitków, „Contractor” zaś 129. Kapitan okrętu George Philippard zabrany został przez okręt „Sowieckaja Neft”. Japoński statek „Hakono Maru”, udający się na miejsce katastrofy spotkał pustą łódź ratunkową, należącą do „George Philippard”. Budzi to poważną obawę co do losu pasażerów tej łodzi. Kapitan okrętu „Contractor” komunikuje, że gwałtowny pożar rozży się w dalszym ciągu. Zgodnie z depeszą, otrzymaną przez włoskie ministerstwo marynarki, wczoraj o godz. 16 uratowanych zostało 675 osób statku „George Philippard”.

Paryż (PAT). Prasa wieczorna zamieszcza sprawozdanie kapitana angielskiego okrętu „Contractor”, który bierze udział w akcji ratunkowej okrętu „George Philippard”. O godz. 3 rano „Contractor” zauważył w odległości 50 km, płomień wobec czego natychmiast zmienił kurs i o godz. 6 rano przybył na miejsce katastrofy, gdzie znajdował się statek francuski „George Philippard”, który padł pastwą płomieni. Znajdował się tam już okręt sowiecki „Sowieckaja Neft”. Okręt „Contractor”, zbliżając się coraz bardziej do płonącego statku, zauważył kilkadziesiąt osób na przednim i tylnym pokładzie. Kapitan okrętu angielskiego polecił natychmiast opuścić łódzie ratunkowe, oceniając 75 pasażerów i członków załogi. Łódzie okrętu „George Philippard” przewoziły już od godz. 3 rano rozbitków na pokład statku sowieckiego. Według opowiadań uratowanych pasażerów, pasażerowie pierwszej klasy znajdowali się w chwili wybuchu pożaru w swych kabinach, skąd nie mogli się wydostać, ponieważ pożar odciał im drogę. Według opinii inżynierów francuskich, pożar powstał w kabine luksusowej wskutek krótkiego spięcia. Stacja radiowa oraz kabina kapitana okrętu uległy zupełnemu zniszczeniu. Wskutek gwałtownego wiatru ogień szybko się rozszerzył, obejmując wkrótce cały statek. Kapitan angielskiego statku stwierdził, że na pokład jego okrętu przyjął 129 rozbitków. Jedną z pasażerek zmarła wskutek odniesionych poparzeń. Według informacji kapitana francuskiego okrętu, z ogólnej cyfry pasażerów i załogi brak 100 osób. Wszyscy pasażerowie przyjęci na po-

kład okrętów ratunkowych są w białźnie nocnej.

Większość pasażerów w chwili wybuchu katastrofy spała. Ponieśli oni wielkie straty materialne. Wiele osób, nie mogąc doczekać się swej kolejki przy zajmowaniu miejsc w łodziach ratunkowych, rzuciło się do wody, gdzie ginęły pożarte przez rekiny. Wiele rodzin uległo rozłączeniu. Wśród uratowanych na pokładzie „Contractor” znajduje się jedno dziecko 2-letnie zupełnie samotne i niemowlę, którego rodzice dotąd nie zostali odnaleźni.

Paryż, (PAT). Według oświadczenia dyrekcji „Messageries Maritimes” z 900 pasażerów okrętu „Philippard” uratowano dotychczas 650. Znaczną ilość rozbitków uratował, jak wiadomo, rosyjski parowiec „Sowieckaja Neft”. — Z Aden donoszą, że wielu rozbitków zabrał z pokładu parowca rosyjskiego parowiec francuski „Andre Lebon”.

Aden, (PAT). Według ostatnich doniesień, brak jest jeszcze 200 osób, które znajdowały się na pokładzie „George Philippard”.

Paryż, (PAT). „Le Matin” donosi, że według krążących pogłosek, pewne sfery paryskie specjalnie interesowały się odjazdem statku „George Philippard”. Statek ten, jak zapewniano w tych kolach, wiozł amunicję wojenną dla Japonii. Według przypuszczeń francuskiego wywiadu, okręt miał wylecieć w powietrze

podczas przepływania kanału suezkiego. Początkowo nie przywiązywano większego znaczenia do tych wiadomości, tembardziej, że według oświadczenia towarzystwa okrętowego, „George Philippard” nie przewoził żadnej amunicji.

Dyrekcja służby bezpieczeństwa informuje w tej sprawie, że w przeddzień wyjazdu okrętu na Daleki Wschód przedstawiciel towarzystwa okrętowego w Marsylii zakomunikował inspektorowi policji portowej, że przewiduje się, iż statek „George Philippard” zostanie wysadzony w powietrze w chwili, gdy będzie przepływał przez kanał Suezki. Zamach ten dokonany będzie, jak zeznał inspektor policji, celem przeszkodzenia zaopatrzeniu w broń i amunicję Japonii, prowadzącej wojnę przeciwko Chinom, a może i w najbliższej przyszłości także przeciwko Sovietom. Sprawa ta została zbagatelizowana, jednak zastosowano wszelkie środki ostrożności i zarządzono rewizję na statku. — Nie znaleziono niczego, co by mogło wzbudzać podejrzenie. W Port Saidzie zatrzymał się załedwie na 2 godziny, zamiast przewidzianych 12 godzin i w ten sposób przebył kanał Suezki o pół dnia wcześniej i w czasie tej podróży nie zaszły żadne wypadki, któreby wskazywały, że pożar jest rezultatem zamachu.

Wśród pasażerów statku „George Philippard” znajdował się m. i. minister finansów Annamu.

Co zeznaje morderca prezydenta Doumera

Paryż, 18. 5. (PAT.). Podczas wczorajszego przesłuchiwania sędzia śledczy zapytał Gougulewę, w jaki sposób przygotował i dokonał zamachu na prezydenta Doumera.

Morderca odpowiedział: Od czasu przybycia do Paryża żyłem w stanie pewnego rodzaju hipnozy. Chodziłem modlić się do Notre Dame, walczyłem sam ze sobą, miałem zamiar popełnić samobójstwo. Stan rozdrażnienia i wewnętrznej rozterki trwał w dniach 5 i 6 maja. Pragnąłem, aby mnie zaareztowano. Świadomie zadawałem policji bezmyślne pytania,

chcę, by zażądała odemnie dokumentów osobistych, których nie miałem w porządku. Zły duch podszeptował mi, abym popełnił samobójstwo po zamordowaniu prezydenta. Do godziny 2-giej walałem się po bulwarach. Przed wejściem do pałacu Rotszylda (miejsce wystawy) wypłem butelkę konjaku. Przyszedłszy do pałacu, zacząłem oglądać urządzenia. W tej chwili przybył prezydent. Widziałem go z profilu i w tej chwili ogarnęła mnie jakaś dziwna ociężałość. Zacząłem strzelać, nie zdając sobie sprawy z tego, co czynię.

Rząd niemiecki w obronie „uciśnionego” księcia Pless

Niebywały krok opornego płatnika podatkowego

(o) Genewa, 18. 5. (tel. wł.). Dziś rano Rada Ligi Narodów wznawia swoje obrady. Na porządek obrad miała znajdować się skarga księcia Plessa przeciwko wymiarowi podatkowemu skarbu polskiego. Pless nalożonych podatków nie zapłacił, lecz skierował się ze skargą do Ligi Narodów, jednocześnie zaś zwrócił się z prośbą o opiekę do rządu niemieckiego. Jest to fakt niebywały. Przeszkody nie

stanowił dla Plessa nawet szczegół, iż jest on obywatelem polskim.

Rząd niemiecki postanowił zaopiekować się Plesssem, i opierając się na przepisach konwencji górnoląskiej skierował w tej sprawie skargę do trybunału haskiego. Ponieważ sprawa skierowana została do Hagi, spadała ona z porządku obrad Rady Ligi Narodów.

Prezydent Senatu gdańskiego ma głos

Królewiec, 18. 5. (PAT.). Prezydent senatu gdańsk. dr. Ziehm ogłasza w „Ostpreussische Zeitung” artykuł, w którym wyraża swe zadowolenie z urzędzenia przez związek dla popierania niemieczyny zagranicą zjazdu w Elblągu. W artykule tym dr. Ziehm oświadcza, że lud-

ność niemiecka w Gdańsku stanowi część wielkiego narodu niemieckiego. Ludność Gdańska została wbrew swej woli oddzielona od swej ukochej ojczyzny, lecz mimo to będzie zawsze dzielić los niemieckiego narodu.

Gdynia otrzyma Sąd Okręgowy

(o) Warszawa, 18. 5. (Tel. wł.). Dowiadujemy się, że rząd postanowił znieść Sąd Okręgowy w Starogardzie i ustanowić Sąd Okręgowy w Gdyni. Sądowi w Gdyni podlegać będą sądy grodzkie w Gdyni, Kartuzach, Pucku i Wejherowie. Okręgi grodzkie w Karszewie, Starogardzie i Tezewie, należące dotąd do Sądu Okręgowego w Starogardzie, przejdą do Są-

du Okręgowego w Chojnicach.

Utworzenie Sądu Okręgowego w Gdyni, której szybki rozwój sprawił, że stała się ona ośrodkiem handlu morskiego, pozwoli na usunięcie utrudnień, spowodowanych tem, że Gdynia była dość odległa od Starogardu.

W Starogardzie utworzony będzie wydział zamiejscowy Sądu Okręgowego w Chojnicach.

Dymisja poprzez fale eteru

Londyn, 18. 5. (PAT.). Poraz pierwszy w historii premier jednego ze stanów australijskich zgłosił swą dymisję telefonicznie poprzez Ocean, będąc oddalony od miejsca swego urzędowania o 12.000 mil. Fakt ten dokonał się wczoraj wieczorem, gdy premier stanu Wiktorria w Australji Hogan, który stał na czele rządu Labour Party, bawiać chwilowo w Londynie, zgłosił telefonicznie swą dymisję gubernatorowi stanu Victoria.

Dymisja ta została przyjęta ale jednocześnie gubernator przez telefon polecił obecnemu rządowi dalsze sprawowanie funkcji do czasu obrania nowego rządu po zebraniu się nowego sejmu.

Spadek bezrobocia

Warszawa, 18. 5. (PAT.). Według danych statystycznych, liczba bezrobotnych w dn. 14 maja b. r. wynosiła 307.738 osób, co stanowi spadek w stosunku do tygodnia poprzedniego o 10.725 osób.

Szeregi Stronnictwa Ludowego przecedzają się

Warszawa, 18. 5. (PAT.). Sekretarjat p. marszałka Sejmu komunikuje, że poseł Jan Dzdich zawiadomił p. marszałka o wystąpieniu swem z klubu Stronnictwa Ludowego.

Aresztowanie sprawcy potwornego morderstwa w Włodawku

Włodawek, 18. 5. (PAT.). Policja aresztowała 20-letniego Jerzego Bigosińskiego, który ostatnio w potworny sposób zamordował przy ul. Zduńskiej 10 Helenę Markowską i udusił jej 3-letnią córeczkę Janinę.

Na ubranii Bigosińskiego znaleziono ślady krwi. Znaleziono przy nim pieniądze, pochodzące z rabunku u Markowskiej.

Bigosiński przyznał się do popełnienia zbrodni, oświadczając, że pobudką była chęć zdobycia pieniędzy.

Katastrofa motocyklowa pod Poznaniem

Poznań, 18. 5. (tel. wł.). W Chłudowie wydarzył się tragiczny wypadek: Motocykl, w którym jechały trzy osoby, Edward Chentschke, Baumfeld i Anna Jeszke zsunął się w rów i uderzył o drzewo. Pasażerowie doznali ciężkich obrzężeń.

Najcięższe rany odniosła pani Jeszke, która po przewiezieniu do szpitala w Poznaniu zmarła.

Śmierć samobójcza w trybach śrub okrętowej

Przedwczoraj po południu w czasie przybijania do pomostu pasażerskiego w Gdańsku statku „Preussen”, zauważono wylaniające się z wody ciało ludzkie bez głowy. Wezwani rybacy ciało wyłowili, a następnie odnaleźli i głowę topielca. Ustalono, że jest to kupiec z Berlina Feichtner, który znikł z hotelu w Sopotach dn. 26 marca b. r. Feichtner popełnił samobójstwo, rzucając się do wody z powodu nieszczęśliwej gry w kasynie.

Fenomenalny wypadek

Matka nowiła 10-cioro dzieci

Porto Allegre, (PAT). W niejskowoci Bacacay (Brazylja) pewna kobieta powiła 10-ro dzieci, dwóch chłopców i 8 dziewczyn. Wszystkie niemowlęta zmarły natychmiast po przyjściu na świat. Matka cieszy się zupełnym zdrowiem. Fenomenalny ten wypadek zainteresował ogromnie sfery lekarskie.

Katastrofa lotnicza

Praga, 18. 5. (PAT). Dokonywujący lotu pokazowego w okolicy Pragi lotnik niemiecki hr. Tassilo Schamburg runął na ziemię i poniósł śmierć na miejscu.

Deszczowa katastrofa w Niemczech

Berlin, 18. 5. (PAT). Nad środkowemi Niemcami przeszła wczoraj wieczorem olbrzymia nawałnica, połączona z oberwaniami się chmury i gradem. Zwłaszcza okolicy nad dolnym biegiem Mozei ucierniały pod wpływem deszczowej katastrofy.

Tragiczna śmierć na boisku

Przemysł, 18. 5. (PAT). W czasie gry w piłkę nożną w Jarosławiu, 26-letni Władysław Dub uległ wypadkowi pęknięcia tętnicy na szyi, wskutek czego po kilku godzinach zmarł.

Ogłoszenia: wiersz 11mln, na stronie 7-lamowej . . . 0,25 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . 1,50 zł
na drugiej i trzeciej stronie . . . 1 zł — w tekście . . . 0,60 zł
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersze m/m na stronie 7-lamowej . . . 15 fen.
4 . . . 50 fen.
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 10 fen.
Przy sądownym ściąganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw
spornych właściwe są Sady w Toruniu. Za terminowy druk przepisane
miejsca ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Wacław Górnicki w Toruniu, Słowackiego 19/21
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz: Józef Dobroszański Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wł. Cieszyński,
Gdańsk, Kassubischer Markt 21, 1. p.
Redaktor odpow. na Gdynię Wiktor Mielnikow Gdynia, Świętojańska
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Józef Dąbrowski
Inowrocław ul. Poznańska 65
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanach, Rynek 10/11.
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski”, „Dzień Bydgoski”, „Gazeta Morska”,
„Dzień Grudziądzki”, „Dzień Karszubański”,
„Dzień Kujawski”, „Dzień Drukiarski”
Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarńi Rójniczej S. A.
w Toruniu

Abonament miesięczny wynosi

w ekspedycji miejscowych agencjach . . . 3 — zł
z odnośnikiem do domu w Toruniu . . . 3,40 zł
przez pocztę z odnośnikiem . . . 3,36 zł
pod opaską . . . 4,50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . . 2,50 zł przez chłopca . . . 2,30 zł
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . . 7 — zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie stryżki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma
PRENUMERATA „DNIA KUJAWSKIEGO” miesięcznie w edminal-
stracił 2,30 zł — na pocztę już z odnośnikiem kwartałnie 9,27 zł
miesięcznie 3,00 zł